Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 121 B SOBOTA, 22 MAJA 1954 ROKU CENA 20 gr

»Romeo i Julia« w Warszawie

Po raz pierwszy w stolicy wystawiony będzie 22 bm. wielki balet Sergiusza Prokofiewa pt. „Romeo i Julia" według sławnej tragedii W. Szekspira. O prapremierze „Romea i Julii" na scenie Opery Warszawskiej piszemy obszernie na stronie 4.

Na zdjęciach: — Olga Sawicka (Julia) i Stefan Wenta (Romeo) w dwóch scenach baletowych.

Foto W. Piotrowski

W oparciu o wskazania II Zjazdu PZPR

Drogi dalszego rozwoju górnictwa

omawia Górniczy Zjazd Naukowo-Techniczny

20 bm. w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie rozpoczął się Górniczy Zjazd Naukowo-Techniczny, zorganizowany przez Polską Akademię Nauk i Naczelną Organizację Techniczną. Zjazd poświęcony jest omówieniu głównych problemów dróg rozwojowych górnictwa polskiego. Podsumuje on osiągnięcia naukowe w wielu ważnych dziedzinach dla górnictwa; zaznajomi szerokie rzesze górników, techników i inżynierów z aktualnymi i ważnymi dla górnictwa pracami naukowymi. Zadaniem Zjazdu jest wysunięcie konkretnych wniosków zmierzających do dalszego rozwoju górnictwa w oparciu o wskazania II Zjazdu PZPR.

Na obrady, w których bierze udział 700 naukowców, inżynierów-praktyków, techników i czołowych racjonalizatorów górnictwa przybyli: wiceprezes Rady Ministrów i min. Górnictwa P. Jaroszewicz, wiceprezes PAN i prezes NOT prof. Wierzbicki oraz członkowie Komitetu Górniczego PAN.

Otwierając obrady prof. Wierzbicki podkreślił m. in., że wytyczne II Zjazdu Partii poruszają ważne dla górnictwa problemy z zakresu wzmożonej, racjonalnej eksploatacji węgla, rud i ropy naftowej, z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalniach, mechanizacji robót górniczych, rozszerzenia podsadzki płynnej i inne.

Oklaskami przyjęli uczestnicy Zjazdu przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów min. Górnictwa P. Jaroszewicza, który przekazał im serdeczne pozdrowienia od Partii i Rządu.

„Dumni jesteśmy — powiedział m. in. P. Jaroszewicz — że kraj nasz dzięki zwycięstwu władzy ludowej, dzięki pomocy Zw. Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej wysuwa się z dawnego zacofania na jedno z przodujących miejsc w Europie".

Mówca stwierdził następnie, że w myśl uchwał II Zjazdu PZPR rozwijać będziemy intensywnie nasz przemysł węglowy, stwarzając górnikom coraz lepsze i bezpieczniejsze warunki pracy w kopalniach.

„Partia i Rząd — podkreślił mówca — wysoko oceniają przemysł górniczy i ofiarną pracę górników i otaczają ich szczególną opieką. Partia i Rząd nie szczędzą pomocy i środków dla poprawy warunków pracy i bytu, dla ochrony zdrowia i życia górników".

Piotr Jaroszewicz omówił następnie osiągnięcia naszego górnictwa, podkreślając, że w samym tylko okresie realizacji planu 6-letniego uruchomiono w kopalniach około 20 nowych poziomów; budujemy wielkie nowoczesne kopalnie, oddajemy do użytku kilkadziesiąt urządzeń podsadzkowych, wprowadzamy do kopalń tysiące maszyn do urabiania i transportu węgla. Buduje się nowe sortownie, płuczki, maszyny wyciągowe. Budujemy wielką magistralę piaskową. Nasz przemysł górniczy posiada szereg placówek naukowo-badawczych, m. in. Główny Instytut Górnictwa, Instytut Mechanizacji Górnictwa, Instytut Naftowy i inne. Dzięki współpracy nauki z praktyką rozszerza się zakres pracy górnictwa, co znajduje wyraz m. in. w rozbudowie kopalnictwa soli potasowych i fosforytów.

Mówca podkreślił konieczność znacznego przyśpieszenia mechanizacji procesów wydobywczych. Precyzując zadania naukowców wskazał, że winni oni przede wszystkim wzmóc wysiłki nad opracowaniem różnych systemów wybierania pokładów, pomóc w projektowaniu budowy nowych kopalń, więcej zwracać uwagi na naukowe rozwiązywanie zagadnień bezpieczeństwa pracy w kopalniach. W walce o wykonanie tych zadań — powiedział wiceprezes Rady Ministrów — nauka radziecka będzie przykładem i pomocą dla naszej nauki i praktyki górniczej.

Po uroczystym otwarciu Zjazdu rozpoczęły się obrady w grupach problemowych.

Członek PAN, laureat Nagrody Państwowej **prof. Budryk** w czasie obrad w I grupie problemowej przedstawił osiągnięcia nauki polskiej w dziedzinie wyjaśniania wpływu eksploatacji górniczej na powierzchnię. **Prof. Sałustowicz** naświetlił problem eksploatacji złóż węglowych na dużych głębokościach. Referat o wpływie postępu techniki przeróbczej na zmniejszenie strat węgla i na wyższe wykorzystanie węgla podczas jego zużycia wygłosił **prof. inż. Laskowski. Prof. inż. Stępiński** przedstawił nowoczesne sposoby wzbogacania rud. O nowych sposobach budowy wyciągów kopalnianych mówił **prof. inż. Popowicz.** Nowe koncepcje budowy wież nadszybowych omówili **inż. inż. Kursa i Miksa.** Nad referatami wywiązała się w poszczególnych grupach dyskusja.

Obrady trwają.

Po pirackim zagrabieniu polskiego statku „Gottwald"

NOWY JORK (PAP). — Stały delegat PRL przy ONZ, H. Birecki odwiedził 19 bm. sekretarza generalnego ONZ, p. Dag Hammarskjoelda, w związku z telegramami rządu PRL do ONZ domagającymi się podjęcia kroków w sprawie zwolnienia dwóch zagrabionych i więzionych na Taiwanie statków polskich oraz ich załóg.

PEKIN (PAP). — Dziennik **„Żenminżibao"** zamieszcza artykuł redakcyjny pt. „Nowa prowokacja bandytów amerykańsko-czangkaiszekowskich", w którym wyraża poparcie dla noty rządu PRL, protestującej przeciwko zagarnięciu statku polskiego „Gottwald" przez piratów Czang Kai-szeka.

Obecnie — kończy dziennik — gdy toczą się obrady konferencji genewskiej, gdy narody całego świata żywią nadzieję na dalsze osłabienie napięcia w Azji i na całym świecie — prowokacja USA ma wyraźnie na celu wzmożenie napięcia na Dalekim Wschodzie oraz kontynuowanie dawno już zbankrutowanej amerykańskiej polityki „embargo".

Ewakuacja rannych z Dien Bien Fu

Oświadczenie rzecznika Wietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). 18 bm. rzecznik dowództwa naczelnego wietnamskiej armii ludowej złożył oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Dowództwo naczelne wietnamskiej armii ludowej oświadcza, że jeśli którykolwiek żołnierz Legii Cudzoziemskiej lub północny Afrykańczyk zostanie zabity lub raniony wskutek bombardowania przez samoloty francuskie szos Nr. 41 i 13 całkowita odpowiedzialność za to wobec narodu francuskiego spadnie na naczelne dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Mimo aktów pogwałcenia porozumienia przez dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego, wietnamska armia ludowa gotowa jest przestudiować nowe propozycje francuskiego dowództwa naczelnego w celu przyśpieszenia ewakuacji rannych z Dien Bien Fu.

Dowództwo naczelne wietnamskiej armii ludowej zezwala dowództwu francuskiemu na przetransportowanie rannych oraz na dostawy żywności i lekarstw dla rannych.

NOWY JORK (PAP). 20 bm. ewakuowano z Dien Bien Fu dalszych 120 rannych żołnierzy francuskich. 19 bm. przewieziono samolotami do Hanoi 84 rannych żołnierzy. Ewakuacja odbywa się helikopterami.

Spotkanie min. Czou En lai'a z min. Edenem

GENEWA (PAP). — 20 bm. o godz. 11 nastąpiło spotkanie min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia z min. spraw zagr. W. Brytanii Edenem. Obaj ministrowie odbyli rozmowę, która trwała około godziny.

GENEWA (PAP). — 20 bm. min. spraw zagr. ZSRR W. M. Mołotow wydał obiad na cześć min. spraw zagr. W. Brytanii A. Edena.

TADEUSZ BREZA
JAN BRZECHWA
JAN DOBRACZYŃSKI
JAN KOTT
GUSTAW MORCINEK
JAN PARANDOWSKI
ADOLF RUDNICKI
ANTONI SŁONIMSKI

zabiorą między innymi głos w naszej wielkiej ankiecie literackiej

p. t.:

»PROBLEMY PISARSKIEGO WARSZTATU«

już w najbliższych numerach „ŻYCIA"

O jedność młodzieży przeciwko remilitaryzacji Niemiec

Odezwa Konferencji Młodzieży 23 krajów Europy

BERLIN (PAP). — Na końcowym posiedzeniu Konferencja Młodzieży 23 krajów europejskich przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej", o pokój i przyjaźń uchwaliła odezwę do młodzieży krajów Europy, która głosi m. in.:

„Europejska wspólnota obronna" zagraża przyszłości młodego pokolenia. Jesteśmy przekonani o możliwości pokojowego współistnienia wszystkich krajów, niezależnie od ich ustroju politycznego, ekonomicznego i socjalnego. Wzywamy całą młodzież, aby zjednoczyła się do walki z „europejską wspólnotą obronną", z odradzającym się militaryzmem niemieckim.

Wzywamy młodzież wszystkich krajów, aby wszędzie, gdzie to jest możliwe, nawiązywała kontakty, organizowała spotkania, współpracowała w dziedzinie gospodarczej, politycznej, kulturalnej i sportowej, w ramach jednego kraju, i na płaszczyźnie międzynarodowej.

Przemówienie przedstawiciela ZMP

BERLIN (PAP). W toku obrad Konferencji Młodzieży Krajów Europejskich przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej", o pokój i przyjaźń przemawiał sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, T. Wegner.

— W imię pokojowej i szczęśliwej przyszłości młodzieży wszystkich krajów — oświadczył m. inn. T. Wegner — chłopcy i dziewczęta Polski jak najostrzej protestują przeciwko t. zw. „europejskiej wspólnocie obronnej", która stanowi agresywne ugrupowanie militarne, torujące drogę do podporządkowania narodów Europy militaryzmowi niemieckiemu. Nie ma dla nas — młodzieży Europy — ważniejszego zadania niż uniemożliwienie wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Wskazując na coraz bardziej zacieśniające się kontakty między młodzieżą polską a młodzieżą innych krajów europejskich, Wegner powiedział: — Młodzież polska gorąco pragnie pokoju i o pokój ten walczy w życiu codziennym, w nauce i pracy. Świadomość, że w walce tej są z nami nieprzeliczone szeregi młodych patriotów w Europie i na całym świecie, zagrzewa nas do dalszych wysiłków, pogłębia naszą ufność i wiarę w zwycięstwo słusznej i szlachetnej sprawy pokoju.

USA nie chcą ratyfikować konwencji o ludobójstwie

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Wiley oświadczył, że St. Zjednoczone nie zamierzają ratyfikować konwencji ONZ o ludobójstwie.

Wiley opublikował w biuletynie „Congressional Record" list zastępcy amerykańskiego sekretarza stanu Mortona, który podkreśla, że postanowienia konwencji nie obowiązują St. Zjednoczonych.

170 tysięcy ton węgla

zaoszczędziły elektrownie okręgu południowego

W pierwszych czterech miesiącach br. w elektrowniach okręgu południowego spalono o ponad 170 tys. ton węgla mniej niż w tym samym okresie r. ub. W kwietniu br.. energetycy okręgu południowego zaoszczędzili ponad 41 tys. ton węgla.

Obok takich elektrowni jak „Łaziska", „Zabrze", „Jaworzno I", które zaoszczędziły wiele ton węgla, są jednak i takie jak „Kraków", „Cieszyn" i **„Częstochowa", w których w r. b.** gospodarka węglem jest nadal prowadzona niezadowalająco.

Olbrzymie źródła oszczędności węgla kryją się w spalaniu mułu węglowego. Energetycy z „Łazisk" w I kwartale br. spalili ponad 38 tys. ton mułu. Niewielka elektrownia „Będzin" spaliła ponad 6 tys. ton mułu.

Palacze z siłowni Jaworzno II zużyli w I kwartale br. ponad 16 tys. ton mułu.

W celu podniesienia produkcji spółdzielni produkcyjnych — zapewnienia członkom wysokich dochodów

Uchwała Prezydium Rządu i RSP

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej powzięła uchwałę w sprawie organizacji pracy i prawidłowości systemu opłat za pracę w spółdzielniach produkcyjnych. Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zatwierdzona została specjalną uchwałą Prezydium Rządu z 8 maja rb.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje ministra Rolnictwa, prezydia rad narodowych i dyrekcje POM do zapewnienia spółdzielniom produkcyjnym pomocy w wprowadzaniu brygadowej organizacji pracy, w ustalaniu norm pracy i opłat w dniówkach obrachunkowych zgodnie z zasadami „Wzorcowych norm pracy" oraz w wprowadzaniu przez spółdzielnie zaleconego uchwałą Rady Spółdzielczości Produkcyjnej systemu premiowania. Uchwała nakłada na prezydia rad narodowych i dyrekcje POM obowiązek doprowadzania postanowień uchwały Rady Spółdzielczości Produkcyjnej do wszystkich spółdzielni produkcyjnych oraz szerokiego jej spopularyzowania.

Brygady - samodzielnymi jednostkami wytwórczymi

Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza na wstępie, że liczne spółdzielnie produkcyjne, wykorzystując doświadczenia kołchozów radzieckich wprowadziły u siebie właściwą organizację pracy, dzięki czemu osiągają one poważne wyniki produkcyjne i zapewniają swoim członkom wysokie dochody. Jest jednak jeszcze dość duża liczba spółdzielni, które gospodarując w podobnych warunkach mają znacznie mniejsze rezultaty produkcyjne, wynikające głównie z nieprawidłowej organizacji pracy i opłat za nią. W spółdzielniach tych nie wprowadzono dotychczas stałych brygad produkcyjnych, nie przestrzega się uchwalonych przez ogólne zebranie norm dla każdego rodzaju pracy i opłat według ilości i jakości wykonanej pracy. Taki stan rzeczy nie zachęca spółdzielców do podnoszenia produkcji i nie sprzyja gospodarczemu rozwojowi oraz organizacyjnemu umacnianiu się spółdzielni.

Dlatego też uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zawiera szereg zaleceń mających na celu usprawnienie organizacji i zmianę systemu opłat za pracę we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych oraz uporządkowanie gospodarki dniówką obrachunkową.

Szczególny nacisk kładzie uchwała na wprowadzenie we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, zgodnie z przepisami statutu, stałych brygad produkcyjnych, przede wszystkim polowych, jako samodzielne jednostki wytwórcze, które powinny obejmować oprócz wszystkich członków, również pracujących w spółdzielniach członków ich rodzin i domowników. Brygady polowe powinny posiadać stały skład ludzi, przydzielone na stałe: pola, konie, maszyny oraz inwentarz i potrzebne budynki. W skład brygady powinno wchodzić od 20 do 50 osób pracujących w spółdzielni. W spółdzielniach większych należy tworzyć dwie lub więcej brygad polowych.

Uchwała zaleca dalej wydzielanie ze stałych brygad polowych — ogniw polowych do prac przy uprawie roślin technicznych, warzyw, plantacji nasiennych itd. na przydzielonych im działkach. Ogniwa powinny otrzymywać co roku te same działki, aby w ten sposób ułatwić im specjalizację w danej uprawie.

W spółdzielniach, które uprawiają dużo warzyw lub posiadają duże sady owocowe, uchwała zaleca tworzyć brygady warzywniczo - sadownicze, na okres 5—6 lat.

W gospodarstwach zespołowych, które mają wysoko rozwiniętą hodowlę, powinny być wydzielone fermy hodowlane, przy czym w każdej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wzrost aktywności faszystów w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — W Austrii wzrosła ostatnio aktywność elementów faszystowskich. Przy poparciu kół rządzących utworzono szereg organizacji mających na celu udzielanie pomocy przestępcom wojennym i nielegalnie działającym grupom neofaszystowskim. Są nimi np. „Soziales Friedenswerk", utworzona z inicjatywy kościoła katolickiego w Austrii, czy organizacja neofaszystowska „Związek Obrony Praw"

Mieszczące się w Bonn „Biuro lotnictwa niemieckiego" prowadzi za pośrednictwem swych filii w Austrii werbunek wśród b. oficerów lotnictwa hitlerowskiego do służby w lotnictwie zach.-niemieckim.

Tzw. „Niemieckiemu Stowarzyszeniu Alpinistycznemu" zwrócono około 180 budynków i schronisk górskich przekazanych w 1945 r. rządowi Austrii. Przed 1938 r. Stowarzyszenie to wykorzystywał Hitler w charakterze „piątej kolumny" w Austrii.

26 b. m. głosowanie nad układem paryskim w komisji spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — 19 bm. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego postanowiono odbyć 26 bm. głosowanie nad sprawozdaniem Jules Mocha, które — jak wiadomo — proponuje odrzucenie układu paryskiego.

Niektóre dzienniki podkreślają, że zwolennicy „armii europejskiej" znajdują się w mniejszości.

Próby dywersji antykomunistycznej we Francji

PARYŻ (PAP). — **„Humanite"** zamieszcza następującą wiadomość:

Rząd Laniela usiłując osłabić wzmagający się gniew ludu, podejmuje od kilku dni próby dywersji antykomunistycznej. Ostatnio zanotowano liczne napaści na sprzedawców prasy komunistycznej i demokratycznej, zamachy na lokale FPK i na lokale innych organizacji demokratycznych.

„Humanite" pisze m. in. w dalszym ciągu:

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że przedstawiciel bojówkarzy był często przyjmowany przez podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów — P. July; że pewien współpracownik prefekta policji ma się specjalnie zajmować koordynacją i organizacją zamachów; że na ostatnim zebraniu bojówkarzy miała być mowa o zmontowaniu prowokacji w celu przypisania ich partii komunistycznej, aby usprawiedliwić w ten sposób nowe zarządzenia represyjne wobec komunistów.

W 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją

MOSKWA (PAP). — W Zw. Radzieckim odbywają się uroczystości w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Miasta i wsie Zw. Radzieckiego przywdziały odświętną szatę. Na frontonach domów, placach i ulicach powiewają flagi państwowe Republiki Ukraińskiej i Federacji Rosyjskiej, widnieją portrety W. I. Lenina i J. W. Stalina.

Na obrady sesji jubileuszowej Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR wyjeżdża delegacja RFSRR z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — M. Tarasowem na czele.

W »Dni Oświaty, Książki i Prasy«

Kiermasze książkowe, bibliowozy, występy artystyczne na wsi

Cały kraj przygotowuje się do tegorocznych tradycyjnych obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy", które trwać będą od 30 bm. do 13 czerwca.

W **stolicy** „Dni Oświaty, Książki i Prasy" wypełnione zostaną licznymi imprezami kulturalno-artystycznymi. Opracowywany obecnie program obchodów przewiduje m. inn. występy w parkach artystów scen warszawskich oraz orkiestr, odczyty na temat osiągnięć kulturalnych kraju oraz spotkania z pisarzami. Zorganizowane będą w różnych punktach miasta kiermasze książkowe.

Miejska Biblioteka Publiczna i jej oddziały przygotowują wystawy książek.

Mieszkańcy stolicy w okresie „Dni" usłyszą wrażenia z VII Wyścigu Pokoju uczestników tego Wyścigu — członków polskiej reprezentacji. „Polskie Radio" bowiem przygotowuje spotkania z nimi na kortach CWKS i w Hali Mirowskiej.

W **Krakowie** tegoroczne obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy zbiegają się z dorocznymi „Dniami Krakowa".

Bardziej atrakcyjny program niż w latach ubiegłych przygotowuje krakowska ekspozytura „Domu Książki". Oprócz kilkudziesięciu kiermaszów książkowych, które urządzane zostaną w miastach i wsiach województwa, specjalnie zorganizowane „bibliowozy" docierać będą z książkami do najbardziej odległych wsi i osiedli.

Poważnie zaawansowane są przygotowania do „Dni" w **Lublinie.**

Zespoły artystyczne „Artosu", Teatru im. J. Osterwy, wyższych uczelni i lubelskich zakładów pracy przygotowują wyjazdy z występami artystycznymi do spółdzielni produkcyjnych, POM, PGR i poszczególnych gromad.

W okresie „Dni" na ekrany kin całego kraju wejdą nowe filmy dokumentalno-oświatowe, m. inn. film „Stare Miasto", „Arianie w Polsce", „Teatr Ziemi Łódzkiej', „Przegląd kulturalny' oraz film o Wojsku Polskim pt. „Synowie ludu".

Wyniki wyborów w CSR do rad narodowych

PRAGA (PAP). — Czechosłowacka centralna komisja wyborcza ogłosiła komunikat o ostatecznych wynikach wyborów do rad narodowych, które odbyły się 16 bm.

Udział w wyborach wzięło 98,3 proc. wyborców. Na kandydatów Frontu Narodowego głosowało 93,6 proc. wyborców.

Wybory do czechosłowackich rad narodowych stały się potężną manifestacją jedności ludności miast i wsi, wielkim zwycięstwem Frontu Narodowego i całego ludu pracującego CSR.

Uchwała
Prezydium Rządu i RSP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

fermie powinna być jedna stała brygada hodowlana.

W spółdzielniach produkcyjnych, gdzie hodowla nie jest jeszcze tak rozwinięta, uchwała zaleca zorganizować jedną mieszaną brygadę hodowlaną, lub stałe grupy hodowlane.

Ustalanie norm i opłat za pracę

Zarządy spółdzielni oraz komisje rewizyjne mają obowiązek czuwać nad prawidłowym zaliczaniem dniówek obrachunkowych.

W każdej spółdzielni normy pracy muszą być dostosowane do miejscowych warunków, jednak w granicach przewidzianych wzorcowymi normami pracy, uchwalonymi przez Min. Rolnictwa. Normy i opłaty pracy powinny być zatwierdzane przez ogólne zebranie członków spółdzielni.

Opłaty za pracę członków brygad hodowlanych i brygadzistów oraz kierowników ferm hodowlanych są tak ustalone, aby zachęcać członków i kierownictwa brygad do stałej pracy nad rozwijaniem pogłowia zwierząt hodowlanych i poprawianiem jego jakości.

W celu dalszego wzmożenia udziału spółdzielców w pracach decydujących dla wyników produkcyjnych oraz zwiększenia zainteresowania w podnoszeniu plonów i wydajności hodowli, uchwała zaleca spółdzielniom wprowadzić premiowanie w naturze.

Premie w naturze lub ich równowartość w gotówce przysługują brygadom, ogniwom i członkom, którzy przyczynili się do osiągnięcia w produkcji roślinnej jak i hodowlanej wyników wyższych niż planowano.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej jako premie za przekroczenie planowanych zbiorów i wydajności zwierząt powinien otrzymywać premie w dniówkach obrachunkowych, zaś księgowy, który wywiązał się sumiennie ze wszystkich swoich obowiązków do 50 proc. wszystkich premii, uzyskanych przez przewodniczącego spółdzielni.

Lustracja przeciwstonkowa
w woj. warszawskim

24 i 25 bm. na terenie woj. warszawskiego przeprowadzona będzie druga wstępna przeciwstonkowa lustracja pól, na których w ub. r. były uprawiane ziemniaki oraz miejsc po kopczyskach i pól, na których wzeszły już wczesne ziemniaki.

Celem lustracji jest wykrycie i zniszczenie ewentualnych ognisk stonki ziemniaczanej.

Z obrad konferencji genewskiej

Sytuacja dyktuje konieczność łącznego potraktowania problemu wszystkich trzech krajów Indochin

GENEWA (PAP). — Jak podają w kołach dziennikarskich, 19 bm. na posiedzeniu 9 delegacji w ścisłym gronie kontynuowana była dyskusja nad kwestią, czy problem Patet Lao i Khmeru ma być omówiony łącznie z zagadnieniem Wietnamu, czy odrębnie.

Delegacja St. Zjednoczonych wyraziła pogląd, że inna jest sytuacja w Wietnamie, a inna w Laosie i w Kambodży (tak mówca nazywa kraje: Patet Lao i Khmer — red.). Przedstawiciel USA utrzymywał, iż wojska wietnamskie wtargnęły rzekomo na terytorium Laosu i Kambodży „wywołując wojnę". Wypowiedział się on przeciwko uznaniu rządów oporu w Patet Lao i Khmerze oraz oświadczył, że należy wyodrębnić sprawę tych dwóch krajów od problemu Wietnamu.

Delegacja francuska stwierdziła, że w trzech państwach Indochin toczy się wojna, jednakże wojna w Wietnamie trwa dłużej niż wojna w Laosie i w Kambodży, wobec czego — zdaniem delegacji francuskiej — należy oddzielnie omawiać sprawę Laosu i Kambodży.

Delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przedstawiła historię ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Patet Lao i w Khmerze. Analiza historyczna dyktuje konieczność łącznego potraktowania problemu wszystkich trzech krajów Indochin, tj. Wietnamu, Patet Lao i Khmeru.

Przedstawiciele Laosu i Kambodży powtórzyli w zasadzie swe dotychczasowe twierdzenia, proponując wyodrębnienie kwestii związanych z sytuacją w ich krajach.

Przeciwko temu wypowiedziała się delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, która zwróciła uwagę na to, że Wietnam, Khmer i Patet Lao — to trzy państwa. We wszystkich tych państwach toczy się wojna o tym samym charakterze wywołana takimi samymi przyczynami, jest więc rzeczą niemożliwą wyodrębnienie kwestii Patet Lao i Khmeru.

W kuluarach konferencji twierdzą, że delegacja brytyjska zaproponowała, aby 20 bm. nastąpiła przerwa w obradach. Umożliwi to delegacjom odbycie konsultacji między sobą. Propozycja brytyjska przewiduje, aby 21 bm. odbyło się ponowne posiedzenie w ścisłym gronie, poświęcone sprawie Indochin, a w sobotę — posiedzenie plenarne w sprawie koreańskiej.

Delegacja radziecka poparła propozycję brytyjską. Równocześnie — jak mówią w kołach dziennikarskich — delegacja radziecka przypomniała, że zgodnie z przyjętą 17 bm. procedurą, konferencja powinna przystąpić do omawiania propozycji militarnych, zawartych zarówno w projekcie Francji, jak i w projekcie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Podwójna gra USA

GENEWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W czasie, gdy 9 delegacji omawia sprawę Indochin na zamkniętych posiedzeniach, wydatnie wzmogła się aktywność różnego rodzaju fałszywych informatorów spośród przedstawicieli prasy krajów zachodnich.

W czwartek jeszcze przed zakończeniem niejawnego posiedzenia francuska agencja France Presse rozpowszechniła swą wersję przebiegu obrad tego dnia, twierdząc, iż „delegat Wietnamskiej Republiki Demokratycznej utrzymywał, że jego plan jest jedynym cennym planem i tylko on powinien stanowić podstawę dyskusji".

Kłamstwo agencji France Press ma na celu odwrócenie uwagi opinii publicznej od faktu, że w rzeczywistości właśnie delegacja francuska usiłuje wszelkimi sposobami uchylić się od rozpatrzenia politycznego aspektu kwestii indochińskiej i że właśnie ona, podobnie jak i delegacja USA oraz delegacje niektórych innych krajów, stawiając przeszkody normalnemu biegowi konferencji, wysunęły całkowicie nieuzasadnione żądania oddzielenia sprawy Laosu i Kambodży od sprawy Wietnamu.

Komunikat TASS zwraca następnie uwagę na fakt, że 17 b. m. delegacja amerykańska opublikowała w Genewie oświadczenie przedstawicieli Szwajcarii i Szwecji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych złożone 7 maja wojskowej komisji rozejmowej w Korei. Trzy dni przedtem, 14 b. m. delegacja ZSRR wniosła propozycję, aby w celu okazania pomocy obu stronom w wykonaniu warunków porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach, utworzone zostały komisje nadzorcze państw neutralnych.

„Jeśli dodać — donosi TASS — te manewry do haniebnej gry wokół sprawy ewakuacji ciężko rannych jeńców z Dien Bien Fu, którą uprawiają przeciwnicy pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej, to ich zamiary staną we właściwym świetle: wszelkimi sposobami przewlekać rokowania w Genewie, gdzie chodzi o przywrócenie pokoju w Indochinach, i forsować rokowania w Waszyngtonie i Paryżu, których uczestnicy szukają dróg rozszerzenia wojny w Azji południowo-wschodniej.

Blok militarny w Azji bez W. Brytanii
Porozumienie między Francją a USA

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, rozmowy francusko-amerykańskie na temat kwestii indochińskiej toczą się jednocześnie w trzech miejscach: w Paryżu między Lanielem i M. Schumanem z jednej strony, a ambasadorem amerykańskim we Francji Dillonem — z drugiej, w Genewie — między Bidault i Bedell — Smithem, oraz w Waszyngtonie między Dullesem i ambasadorem francuskim w St. Zjednoczonych Bonnetem.

Równolegle z tym toczą się rokowania przedstawicieli USA z Bao Daiem, z rządami Australii, Nowej Zelandii, Syjamu i Filipin.

Dziennik **„Paris-Presse-L'Intransigeant"** donosi, że między Francją a St. Zjednoczonymi osiągnięte zostało w zasadzie porozumienie w sprawie utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej „bez czekania na aprobatę ze strony W. Brytanii i na zakończenie konferencji genewskiej".

Dziennik podaje, że porozumienie przygotowane przez Dullesa i Bidault traktowane jest jako „forma prawna, niezbędna do umotywowania interwencji zbrojnej USA w Indochinach".

Dziennik „Paris-Presse-L'Intransigeant" stwierdza, że plany amerykańskie zmierzające do wciągnięcia Australii i Nowej Zelandii do bloku militarnego „grożą rozsadzeniem" Wspólnoty Brytyjskiej i dlatego wywołują niezadowolenie rządu angielskiego.

Prasa zaznacza również, że zapowiedziany przyjazd Edena do Paryża ma na celu „złagodzenie sprzeczności między sojusznikami".

Z doniesień prasy wynika również, że w pertraktacjach z Francją strona amerykańska uzależnia wszelką „pomoc wojskową" od przekazania dowództwa wojskowego w Indochinach St. Zjednoczonym oraz od udzielenia trzem państwom stowarzyszonym „całkowitej wolności", co umożliwiłoby Waszyngtonowi prowadzenie bezpośrednich rokowań wojskowych i politycznych z tymi państwami i ostateczne pozbawienie Francji jakiegokolwiek wpływu w Indochinach.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera komentując oświadczenie prezydenta Eisenhowera o możliwości zawarcia paktu w Azji południowo-wschodniej bez udziału Anglii, stwierdza, że „wywołało ono niezadowolenie w kołach angielskich".

Zdaniem tych kół wypowiedź Eisenhowera oznacza możliwość rozłamu między krajami Imperium Brytyjskiego. Prezydent USA stwierdził bowiem, że do paktu w Azji południowo-wschodniej powinny przystąpić Australia i Nowa Zelandia.

Anglia uważa — podkreśla agencja Reutera — iż Australia i Nowa Zelandia podzielają jej pogląd, iż nie należy podejmować żadnych kroków na rzecz utworzenia wspomnianego paktu przed zakończeniem konferencji genewskiej.

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą agencje zachodnie, w najbliższych dniach mają się odbyć w Waszyngtonie rozmowy wyższych oficerów sztabowych USA, W. Brytanii, Francji, Australii i Nowej Zelandii. Tematem tych rozmów ma być sytuacja w Indochinach.

Jak donosi londyński korespondent agencji United Press z powołaniem się na „koła urzędowe", W. Brytania wyraziła zgodę na wzięcie udziału w konferencji „bez jakichkolwiek zobowiązań" oraz z zastrzeżeniem, że konferencja ta nie będzie dotyczyła amerykańskiego planu utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej.

Kronika polityczna

20 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny W. Brytanii w Polsce sir Andrew Noble złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie J. Albrechtowi.

Obniżyć koszty własne — poprawić zaopatrzenie ludności w estetyczne, trwałe i tańsze tkaniny
Powołanie zespołów partyjno-technicznych w przemyśle bawełnianym

Uczestnicy krajowej narady aktywu politycznego i gospodarczego przemysłu bawełnianego, która odbyła się ostatnio w Łodzi — oceniając na ogół pozytywnie działalność tego przemysłu w pierwszych 4 miesiącach br. stwierdzili, że usunięcie licznych niedociągnięć pozwoli uzyskać jeszcze lepsze wyniki — obniżyć koszty własne i poprawić zaopatrzenie ludzi pracy w estetyczne, trwałe i tańsze tkaniny.

W większości zakładów można jeszcze — jak wynika z narady — wyzwolić poważne rezerwy produkcyjne, a tym samym obniżyć koszty własne produkcji, przede wszystkim przez podniesienie jakości i estetyki produkcji, pełną realizację planów asortymentowych, zwiększenie dyscypliny technicznej i technologicznej. Istnieją też szerokie możliwości pełniejszego wykorzystania parku maszynowego, podniesienia wydajności pracy oraz właściwszego niż dotychczas wykorzystywania surowców i artykułów technicznych i pomocniczych.

Koszt wyprodukowania jednego metra tego samego rodzaju tkaniny jest w jednych zakładach o wiele wyższy niż w innych. Wszystkie załogi jak i kierownictwa polityczne i techniczne zakładów powinny dążyć do jak najszybszej likwidacji niedomagań w swej pracy i walczyć o dorównanie najlepiej pracującym zakładom.

Wielki nacisk musi być położony w przemyśle bawełnianym na podniesienie jakości produkcji i pełne wykonanie planów asortymentowych. Wskutek niewykonania planów asortymentowych i jakościowych przez część zakładów, przemysł bawełniany ma w swych składach ponadnormatywne ilości towarów. Jednocześnie z surowców zużytych na tkaniny zalegające obecnie magazyny mogłyby być wyprodukowane duże ilości poszukiwanych przez ludność flaneli piżamowych, obrusów, koców, tkanin pościelowych, prześcieradeł itp.

W celu wykrycia i wykorzystania rezerw oraz usunięcia braków i niedociągnięć istniejących jeszcze we wszystkich zakładach przemysłu bawełnianego powołane zostaną w najbliższym czasie zespoły partyjno-techniczne. Przeprowadzą one kontrolę wszystkich odcinków pracy. W oparciu o spostrzeżenia tych zespołów mają być opracowane we wszystkich zakładach plany walki o obniżkę kosztów własnych. Na ogólnozakładowych naradach plany te przedstawione zostaną załogom do akceptacji i uzupełnienia.

Nowy rozkład jazdy pociągów
obowiązywać będzie od 23 bm.

Z 22 na 23 bm. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy pociągów z ważnością do 2 października b. r. Przewozy w ruchu podmiejskim i miejscowym stanowić będą około 70 proc. wszystkich przewozów pasażerskich na PKP.

W warszawskim ruchu podmiejskim powiększono liczbę pociągów elektrycznych. Zwiększy się również liczba par pociągów elektrycznych. Na odcinku Warszawa — Żyrardów o 4, Warszawa — Błonie — o 3, Warszawa — Mińsk Maz. — o 4 i Warszawa — Otwock — o 11 par.

Od 23 bm. podjęty będzie ruch pociągów elektrycznych z Warszawy do Koluszek. Pociągi te będą prowadzone elektrowozami i obsługiwane składami z wagonów normalnych klasy 2 i 3. Z Warszawy do Koluszek przewidziano 6 par pociągów, a ze Skierniewic do Koluszek — 3 pary pociągów.

Szczegółowe informacje o ruchu pociągów zawiera urzędowy rozkład jazdy.

W dziale pociągów międzynarodowych po raz pierwszy umieszczono rozkład jazdy bezpośrednich pociągów Moskwa — Pekin.

Zmiany wprowadzone będą również w rozkładzie jazdy pociągów w węźle warszawskim.

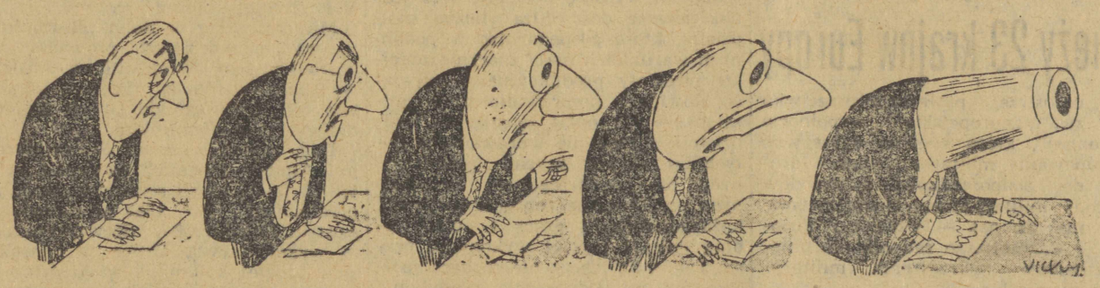

Dulles w oczach brytyjskiego karykaturzysty

rys. Vicky (New Statesman and Nation z IV 1954)

SPORT SPORT SPORT

Przed »wielkim rewanżem« w Budapeszcie
Obie drużyny są dobrej myśli

Już jutro na Nepstadionie w Budapeszcie staną do rewanżowego spotkania piłkarskie reprezentacje Węgier i Anglii. Zainteresowanie zawodami jest w Budapeszcie olbrzymie, zapotrzebowanie na bilety kilkakrotnie przewyższa ilość miejsc. Dla uzyskania większej ilości miejsc przenumerowano wszystkie miejsca siedzące, ścieśniając je tak, iż na osobę wypada po 33 cm — jak w stadionie w Wembley — pojemność stadionu zwiększono do 85.500 miejsc.

Rozdział biletów nastąpił przez zakłady pracy, instytucje, koła i kluby sportowe. Pierwszeństwo mieli piłkarze, trenerzy i działacze sportu oraz robotnicy czynni sportowcy. W każdej instytucji powstały komisje, które zadecydowały o przydziale biletów.

Propagandę meczu prowadzi prasa, radio i film. Niedawno ukazała się książka znanego dziennikarza Laszlo TELEKY, który na 168 stronach opisał słynny mecz stulecia.

Mecz Anglia—Węgry będzie filmowany, przy czym Film Węgierski zapowiada, że już we wtorek 25 bm. będzie w budapeszteńskich kinach wyświetlany (kiedy w naszych? — przy sposobności pytamy Film Polski).

Radio węgierskie transmituje całe spotkanie. Codziennie „w aktualnościach" wypowiada się któryś z zawodników na temat zbliżającego się spotkania. Ostatnio 19 b. m. **Hidegkuti** przestrzegał radiosłuchaczy, iż z porażki Anglików w Belgradzie (0:1) nie można wysnuwać wniosków, że mecz będzie formalnością i że chodzi tylko o to, z jaką porcją bramek Anglicy pojadą do domu.

— „Jeden mecz nie jest podobny do drugiego — mówił — i my przed meczem z Anglią mieliśmy słabe spotkanie ze Szwedami (2:2), a w Londynie zagraliśmy b. dobrze. W piłce nożnej jest jak w teatrze, generalna próba może wypaść źle, a premiera bez zarzutu. Ja sam nie mogę się zobowiązać, że tak jak w Wembley w 1 minucie strzelę bramkę, która tak dobrze podziałała na naszą drużynę. Za powiadam jednak, iż będę się starał wykorzystać każdą sytuację".

Anglicy ze swej strony wcale nie zrezygnowali ze zwycięstwa.

— „Nie bierzcie nam za złe tego, że będziemy chcieli z wami wygrać" — powiedział kapitan drużyny angielskiej **Wright** po wylądowaniu na budapeszteńskim lotnisku do witających go **Szebesa** i **Puskasa**. Pismo „Star" jest zdania, iż „zadanie reprezentacji Angli bynajmniej nie jest niemożliwe do spełnienia. Bojowi nasi zawodnicy grając swym atakującym systemem mogą wrócić jako zwycięzcy, choć niektórzy znawcy stawiają nas na 4 miejscu za Węgrami, Urugwajczykami i Brazylijczykami". Drużyna angielska jest dobrze przygotowana, wszyscy zawodnicy przed wyjazdem z Anglii studiowali grę Węgrów na filmach z ich spotkań.

Problem składu reprezentacji Węgier jest już rozwiązany. Po meczu w Amsterdamie Gyula Mandi (państwowy trener) oświadczył, iż Kocsis, Csibor, Hidegkuti i Grosits są w wielkiej formie, zaś Bozsik, który przechodził operację migdałków, powinien być już zupełnie zdrów. Na ostatnim treningu 19 bm. (z Duna Cipögyar 9:0) błysnęli formą Puskas i Toth II (zastępujący słabego Budaia), a Bozsik zagrał, jak by nigdy nie chorował. Węgrzy grać więc będą w składzie w Wembley z Tothem na skrzydle.

ST. MIEL.

CHROMIK WYRÓWNAŁ REKORD POLSKI NA 1 500 M

W Wałczu na obozie kadry CRZZ czołowi długodystansowcy próbowali w czwartek swoich sił w biegu na 1 500 m. Uzyskano bardzo dobre wyniki, a wspaniałą formą błysnął znowu **Chromik**, który wynikiem 3.49,2 wyrównał rekord Polski, należący do Lewandowskiego.

Reflektorem po Trizonii

Jeszcze nie tak dawno temu boński minister wojny, Theodor Blank, zapewniał wymownie, że w przyszłym Wehrmachcie — pardon... w „kontyngentach niemieckich armii europejskiej" (EVG) — całkowicie zniknie przesławny dryl pruski. Jeszcze nie tak dawno lirycznie sugerował, że żołnierz trizoński będzie po prostu ot, takim sobie, dobrodusznym „cywilem w mundurze". Uznano najwidoczniej, że od tych osobliwych zapewnień upłynęło już dosyć czasu, skoro najnowszy numer (17) organu b. generałów hitlerowskich, „Die Deutsche Soldatenzeitung", postanowił nie ukrywać dłużej rzeczy pod korcem. „Służba (w nowym Wehrmachcie) powiada generalski „Soldatenzeitung"— nie będzie lżejsza", takie bowiem jest stanowisko „odpowiedzialnych rzeczoznawców wojskowych z Urzędu Blanka", u których organ generałów zasięgał źródłowych wiadomości.

Solidaryzując się z „rzeczoznawcami" bońskiego ministerstwa wojny, pismo dodaje, że „ta trzeźwa, ale wymowna odpowiedź starych oficerów sztabowych oznacza, że przyszli rekruci nie znajdą się w cieplarnianych warunkach". Najprawdopodobniej takie trzeźwe wypowiedzi są mniej miłe „przyszłym rekrutom", niż ich „europejskim" führerom.

Z tego zapewne względu — jak stwierdza pismo — „w koszarach w Bonn, gdzie mieści się urząd Blanka i o których tyle się mówi na całym świecie, panuje dyskrecja". Ale inne też jeszcze są przyczyny tej dyskrecji. Pismo wspomina tu nie tylko fakt, iż „wszystkie przepowiednie dotyczące terminu utworzenia sił zbrojnych, okazały się fałszywe" (oczywiście — nie z winy min. Blanka, lecz na skutek tego, iż układu o EVG dotychczas jakoś nie ratyfikowano ani we Francji, ani we Włoszech). Organ b. generałów wyjaśnia ponadto, że na rozmowy i wyjaśnienia „b. oficerowie nie mają zbyt wiele czasu, ponieważ zajmują się ogromną pracą, jaką jest budowa nowoczesnych sił zbrojnych". Czegóż — bo pracowici eks-oficerowie hitlerowscy nie mają do zrobienia!

„Zakres ich działania — cytujemy „Soldatenzeitung" — obejmuje takie dziedziny, jak wyszkolenie przyszłych rekrutów, wyposażenie sił zbrojnych w nowoczesną broń i przyrządy, kwestie dowodzenia, żołdu i wyjaśnienie wielu kwestii politycznych i prawnych, związanych ze stanowiskiem żołnierzy niemieckich w EVG".

Zwłaszcza te ostatnie kwestie, dotyczące po prostu nadrzędności Wehrmachtu w „armii europejskiej", wyjaśniać trzeba jak najstaranniej, ale chyba już nie publicznie, lecz... w poufnych rozmowach z przedstawicielami władz USA, bo na „europejskich" rozmówców politycznych doprawdy trudno liczyć. Ale nic to...

„Podczas gdy w stolicach zachodnich trwają jeszcze wahania w sprawie EVG — czytamy dalej w „Soldatenzeitung" — *w Urzędzie Blanka wre praca również po godzinach urzędowych. Mężczyźni którzy tutaj w charakterze cywilów opracowują całe góry akt i starają się połączyć ostatnie doświadczenia z Korei i Indochin z własnymi doświadczeniami z okresu wojny i pokoju reprezentują przeważnie wiek od 40 do 50 lat. Wielu z nich miało poprzednio czerwone naszywki (generalskie). Wielu posiada doświadczenia w dowodzeniu. Wielu wreszcie — to specjaliści w różnych dziedzinach lotnictwa, artylerii, piechoty, marynarki, służby saperskiej i łączności".*

O ile nie wątpimy, iż min. Blank potrafił sobie dobrać na współpracowników odpowiednich fachowców spośród osieroconych przez Hitlera „mężczyzn w charakterze cywilów", o tyle trudno się spodziewać, iż skutki ich wojennych „doświadczeń" mogą być dla waszyngtońskich organizatorów nowej „krucjaty" tak już na pewno zachęcające...

Mniejsza z tym. Na razie władcy Bonn i ich zamorscy protektorzy, owiani duchem twórczym i prawdziwie „europejskim", dalecy są od pesymizmu.

Toteż liczne w Trizonii instytuty „dla badania Wschodu" rozwijają nie mniej ożywioną działalność „naukowo"-rewizjonistyczną, niż przygotowawczo wojenną — „mężczyźni w charakterze cywilów"... Jak podaje „Frankfurter Allgemeine Zeitung", trizońscy „naukowcy" bynajmniej nie spoczęli na laurach po niedawnym wydaniu rewizjonistycznego „atlasu sudecko-niemieckiego" lecz przygotowują już „atlas śląski"... Żeby później, w razie czego, wszystko było pod ręką.

Z funduszami na takie cele nie ma kłopotu. Prasa trizońska nie ukrywa, że np. b. komisarz amerykański, Mc Cloy, pozostawił owym „instytutom" nader pokaźne sumy.

Nie zaniedbuje się też bynajmniej wszelkiego rodzaju „twórczych" inwestycji. Np. według planu bońskiego ministerstwa komunikacji, przewiduje się — jak informuje „Die Welt"— wybudowanie 589 km autostrad taktycznych. Oczywiście na te cele nie przeznacza się tak znacznych kredytów, jak na rozbudowę „przemysłu rodzimego". Wiedzą coś o tym baronowie przemysłu zbrojeniowego z Zagłębia Ruhry, ale bodaj najlepiej zorientowany jest w tej materii (nie tak dawno zwolniony z więzienia „za dobre sprawowanie") zbrodniarz wojenny, Alfred Krupp, który znowu cieszy się niegorszą współpracą z chadeckim rządem Adenauera, niźli dawniej — z Hitlerem. Wymownie na to wskazuje fakt, że — jak informuje AFP — „W obecności Alfreda Krupa został znów umieszczony przed wejściem do zakładów odlewniczych w Essen (usunięty po wojnie) pomnik założyciela dynastii Kruppów. Na cokole wyryte są słowa — Celem pracy jest wspólne dobro!..."

Niewątpliwie, sens tej wzniosłej dewizy nieco inaczej pojmuje Krupp i Adenauer, niż np. robotnicy w Trizonii — że już nie wspomnimy bezrobotnych. Ale Adenauera, jak przystało na samodzielnego (z łaski amerykańskiej) gubernatora Niemiec zachodnich, akurat tyle obchodzi robotnicza interpretacja dewizy rodowej Kruppów, co stosunek obywateli do najnowszego budżetu „republiki federalnej". Budżet ten wszedł w życie z dniem 1 kwietnia rb., lecz teraz dopiero gazety trizońskie komentują go na wszystkie boki.

Ze wszelkich rozważań prasowych wynika niezbicie jedno — że jest to budżet remilitaryzacyjny. Na wydatki z tytułu odbudowy Wehrmachtu, na wojska okupacyjne, na utrzymanie i powiększenie „policji granicznej" oraz na odpowiednie funkcjonowanie „urzędu Blanka" przeznaczono w nim ponad 38 proc. wszystkich wydatków budżetowych. Nie koniec na tym, są to bowiem tylko b e z p o ś r e d n i e wydatki na cele wojenne. Oprócz tego — fundusze na emerytury dla b. hitlerowskich urzędników i oficerów b. Wehrmachtu stanowią przeszło 29 proc. wydatków budżetowych. Innymi słowy, 2/3 całego budżetu bońskiego to — remilitaryzacja.

ALEKSANDER PŁACZKOWSKI

Wyjazd
polskich strzelców do ZSRR

20 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego drużyna polskich strzelców.

Wezmą oni udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich które odbędą się w dniach 22 — 30 maja we Lwowie. Polacy będą startować jedynie w broni śrutowej.

W skład drużyny wchodzą: Petelicki, Kiszkurno Stanisław, Kiszkurno Zygmunt, Smelczyński, Zajączkowski, Zakrzewski i Kurowski.

Do Lwowa przybyli już strzelcy Bułgarii.

Ziemia przywrócona życiu (3)

Ludzie Kuwasów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Woj. białostockie w maju.

Na Kuwasach tęskni się za ludźmi. Przeszedłem już wiele kilometrów i nie spotkałem nikogo, jeśli nie liczyć leniwych padalców, wygrzewających się w lubym cieple majowego słońca. Zerkałem w tył, nasłuchiwałem odgłosu kroków, liczyłem odległości do najbliższej wsi. Znałem już niepisane prawo Kuwasów: tutaj dwaj ludzie, idący ku sobie z różnych stron, nie miną się bez słowa. To w Warszawie, na Marszałkowskiej, można wyprzedzić obojętnie wiele tysięcy osób, oglądając się tylko z rzadka za jakąś piękną kobietą. Na Kuwasach jest w dobrym tonie krzyknąć z dala: „Dzień dobry!", a potem przystanąć i pod akompaniament trzasku zapałek, zdmuchiwanych wiatrem, popytać o to i owo.

Smutna, milcząca ziemia nauczyła jednak ludzi dyskrecji i powściągliwości. Jej bierny wobec wszelkich naszych poczynań opór sprawił, że przechodniów na Kuwasach łączy wielka, ludzka solidarność. Nikt nie docieka, skąd przybywasz. Skoro już jesteś, to widocznie masz tutaj coś do zrobienia, bo łazików i oczajduszów Kuwasy na pewno nie wabią. Każdy z przypadkowo spotkanych ludzi reprezentuje zazwyczaj pewien wycinek naszego życia gospodarczego i politycznego, każdy spełnia jakieś swoje maleńkie zadanie i własnym życiem świadczy o życiu całego wielkiego obszaru.

W promieniu kilkunastu kilometrów chłopi mówią na przykład: **„Inspektor Danowski nauczył nas żyć z ziemią".** Dla nich Danowski i inni, jemu podobni, są przecież najbliższymi przedstawicielami ludowej władzy.

Opowiem teraz o trzech ludziach, jakich miałem możność poznać na Kuwasach.

Błękitny tatuaż

Oblazły ze starości „Leyland" stał dość długo na przystanku autobusowym w Grajewie. Dwaj kierowcy naprawiali silnik, a pasażerowie obsiedli betonowe krawężniki, bo nikogo nie chciano wpuścić do wozu.

W pewnej chwili usłyszeliśmy soczystą „wiązankę"; kierowca zepchnął ze stopnia siwą kobietę z dzieckiem na ręku i w słowach zupełnie niewybrednych objaśnił ją, że „jak przepis, to przepis". Ludzie słuchali tego obojętnie. Ale oto siedzący obok mnie młody mężczyzna w drelichowej kurtce powiedział, nie podnosząc się z miejsca:

— Panie kierowco, wpuść pan tę kobietę z dzieckiem. Nie ma pan serca, czy co? Przecież słońce pali. I buzię też pan mógłby zamknąć, żeby dzieci nie słuchały.

Kierowca ukazał się w drzwiach. Buchał zapachem benzyny i wściekłością. Stwierdził zwięźle, żeby pewne osoby nie mieszały się do nieswoich spraw, bo mogą oberwać. Tymczasem młodzieniec zachęcił kobietę z dzieckiem, aby wsiadła do wozu. Kierowca zastawił drzwi swoim ciałem, jak Rejtan niedobrej sprawy. Zamierzył się na kobietę...

— No! A może tak ze mną, co?! — młodzieniec wstał z krawężnika i jednym skokiem znalazł się przy drzwiach. Brakowało mu może dwóch centymetrów, aby był wysoki, ale ramiona miał rozrośnięte i klatkę piersiową tak szeroką, że kierowca cofnął się i wpuścił kobietę do środka...

Opisałem szczegółowo ten drobny na pozór wypadek, bo na krańcach Białostocczyzny, pogrążanych w przeszłości zawsze w celowej ciemnocie i zacofaniu, przejawy rozwydrzonego chamstwa są jeszcze rzeczą częstą, a reakcja na nie — czymś, jak to miałem możność poznać, zupełnie wyjątkowym. Autobusowe zdarzenie symbolizuje charakter pracy na tych ziemiach: obojętność ogółu, obojętność podbarwioną z lekka życzliwym wyczekiwaniem i bezkompromisową odwagę „aktywistów", jak brzydko nazywa się ludzi, dla których aktywność równa się życiu.

Dogadałem się szybko z młodzieńcem — jak się okazało monterem przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju. Tatuaż na przedramieniu potwierdzał morską przeszłość — dzisiejszy monter był uczniem Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, a potem radiotelegrafistą Marynarki Wojennej.

— Chciałem zostać oficerem, ale... no, tak coś tam trochę przeskrobałem i nie dopuszczono mnie.

Musimy obaj możliwie szybko znaleźć się w Rajgrodzie. Ja mam swoje sprawy, on jedzie do radiowęzła, który wczoraj zamilkł, bo jakaś lampa się przepaliła.

— Często jestem w Rajgrodzie — opowiada — tutejszy radiowęzeł nieraz nawala ze względu na wahania w dopływie prądu. Raz nawet w nocy przyjechałem z Ełku, motocyklem. Ten radiowęzeł musi dobrze pracować, przecież Rajgród to straszliwa dziura, gazety przychodzą po dwóch dniach. Jedynie z radia coś wiedzą, a rajgrodzki radiowęzeł obsługuje i wsie na bagnach.

Po południu oglądałem radiowęzeł w Rajgrodzie. Jest to drewniana chatka na podmurowaniu, wyposażona w odbiornik, wzmacniacz i adapter. Przez jedno okno widać błyszczące jezioro, przez drugie — kamieniami brukowany rynek. Daleko stąd do wielkich miast, do świata barwnego i pełnego przygód. Tylko magiczne oko odbiornika pomruguje zielonawo, jak kocur, ukryty w ciemnościach i wabi głosem nieznanych radiostacji. Monter wymienił lampę AZ-4 we wzmacniaczu. Głośnik zachrobotał, ludzie zgromadzeni przed gospodą odwrócili twarze. Monter składał narzędzia do torby. Uśmiech przemknął po jego wargach.

Bliżej nieba

Jechał ze mną do Rajgrodu w pudle przygodnej ciężarówki. Wracając, spotkałem go na pustej drodze leśnej. Szedł, zadzierał głowę do góry, przyglądał się drzewom, grającym na wietrze, pogwizdywał nieznaną melodię. Jego mundur majora lotnictwa był po domowemu rozpięty.

Potem w jego wsi, do której przyjechał na urlop, usłyszałem niezwykłą zaiste historię.

Wioska jest maleńka, utopiona w błotach, lecz jednym bokiem dotyka już obszarów zmeliorowanych. Ojciec majora — lotnika miał jedenaścioro dzieci, major był dziesiąty. W przypływie natchnienia rodzinnego nazwano go Hipolitem i przeznaczono do stanu księżowskiego. Przed wojną był już wychowankiem seminarium. Przyjeżdżał do wsi w czarnym, skromnym stroju kleryka i wszystkim się to bardzo podobało: „Będzie bliżej nieba, niż my!"

Po wojnie Hipolit miał ukończyć seminarium: otrzymać święcenia kapłańskie. Gdy zbierał się do wyjazdu, wioskę odwiedzili mierniczowie, przygotowujący melioracje. Kleryk, obznajmiony już nieco z algebrą i geometrią, pomagał im w pracy: odbywał długie rozmowy...

Nic nie mówiąc rodzicom, wyjechał i wrócił po roku, już jako elew podoficerskiej szkoły lotniczej.

Na rodzinę padła nieopisana zgroza i trwa właściwie do dziś, bo tutaj rezygnację z duchownych zaszczytów traktuje się poważniej, niż dezercję z wojska. Tylko ojciec, rozsądny, krzepki mężczyzna, w młodości niedoszły emigrant do USA, cieszy się, że syn awansował, że ma ładną żonę z miasta („w zeszłym roku jak przyjechała, to pół dnia siedziała na czereśni, bo w mieście owoce są w koszykach..."), i że jest zastępcą dowódcy jednostki odrzutowców. Gdy matka nie słyszy, ojciec mówi: „Hipek jest teraz bliżej nieba, niż my!".

Żelazna wola Cymbora

Na rajgrodzkim rynku jest kino. Nazywa się „Kuwasy". Kieruje nim Mieczysław Cymbor.

Ojciec Cymbora, stary szewc, lubi czytać gazety i opowiadać o dawnych czasach, przy czym nie uwzględnia on różnicy między rokiem 1664, kiedy Rajgród stanowił zabezpieczenie posagu królowej Marii Ludwiki, a rokiem 1831, kiedy 22 maja Dembiński wziął szturmem miasto, obsadzone przez carskich żołnierzy.

Przed wojną stary Cymbor był niby — to samodzielnym rzemieślnikiem, faktycznie jednak siedział w kieszeni kupca, który dostarczał mu surowców i brał gotowy towar. Gdy nie było popytu na obuwie, Cymbor nie miał roboty, ale u władz skarbowych nazywał się właścicielem warsztatu i podatki musiał płacić bez gadania. Teraz stary szewc jest członkiem spółdzielni rzemieślniczej, ma stałą pensję, ubezpieczenie, zwolnienie od kłopotów podatkowych.

Mieczysław Cymbor to jeden z nielicznych mieszkańców Rajgrodu, który mogąc — nie porzucił rodzinnego miasta w pierwszych powojennych latach. Obdarzony niezwykłą pomysłowością, inicjatywą i silną wolą, postanowił wzbogacić Rajgród o to wszystko, co stało się już udziałem całego prawie kraju. Zrozumiał, że podstawę gospodarczego dobrobytu dają Kuwasom melioracje, natomiast na kulturalne inwestycje brakuje chwilowo oddechu.

Na wstępie zorganizował radiowęzeł i sam go przez długi czas prowadził. Przestudiował stertę książek fachowych, aby nie być laikiem w sprawach technicznych. Potem zamarzyło mu się stałe kino dla Rajgrodu. Zwalczał niebywałe przeszkody: Rajgród nie jest wsią, nie ma więc prawa do wiejskiego kina stałego, a jako miasto liczy tak niewielu mieszkańców, że na miejskie kino nie zasługuje... Cymbor z żelaznym uporem kołatał do rozmaitych instytucji, jeździł do Białegostoku i Warszawy, poszedł na kurs mechaników kinowych i wreszcie 1 stycznia 1954 roku wyświetlił przed swymi współobywatelami pierwszy w stałym kinie film.

Zastałem Cymbora na podwórzu za domem, gdzie — kalecząc dłonie — wycinał z blachy wielki napis: „Kino Kuwasy". W tym napisie, za czerwonym szkłem, będą się świecić żarówki, a napis nocą ujrzą nawet chłopi z pobliskich wsi.

Raz już było podobnie: na 1 maja Rajgród chciał małym kosztem — bo miasto jest ubogie — uczcić robotnicze święto. Zwrócono się do Cymbora, który kupił 60 oprawek z żarówkami i na szczytowej ścianie najwyższego domu zainstalował wielki napis „Pokój", który przez kilka dni płonął jak gwiazda nad całymi Kuwasami.

Pytałem Cymbora, dlaczego nie pojedzie na studia, skoro ma rzeczywiste zdolności do matematyki i mechaniki. Odpowiedział prosto:

— Muszę tu zostać, dopóki wszystkiego się nie zrobi.

I nie było w tym cienia megalomanii. Rzeczywiście — Cymbor musi być w Rajgrodzie, bo tylko tacy jak on, wierni synowie swej ziemi, potrafią zachęcić współrodaków do nowego życia, potrafią łamać przeszkody pozostawione przez dawnych panów albo wzniesione już dziś przez małych i nieudolnych ludzi.

✦

Marynarz, który jakieś nieznane nam przewinienie odrabia trudną pracą i daje mieszkańcom błot oddech wielkiego świata.

Major, który z ciasnoty seminarium i z chłopskiej biedy wzleciał pod niebo.

Mieszczanin, który żyje ambicją nie swoją, lecz swego małego miasta i spełnia ją jak umie najlepiej.

To ludzie Kuwasów. Za nimi warto tęsknić.

JERZY KASPRZYCKI

WOJCIECH ŻUKROWSKI rys. Aleksander Kobzdej

Kadra w działaniu

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

Obiad biedaków

Dzień wstał pochmurny i ciepły. Wierzchołki gór, zielona kaskada drzew tonęła w białym tumanie. Pomaszerowaliśmy do wioski. Korzystając, że lotnictwo nie może patrolować dolin, na wszystkich polach pracowano. Bawoły zaprzężone do drewnianych bron powolnym krokiem brodziły w szlamie. Gromady kobiet do pół uda zanurzone w zmąconej wodzie sadziły młodziutki ryż. Pęczki flanców, związane łykiem pływały na powierzchni.

— To brygada wzajemnej pomocy— powiedział redaktor Quan Dam, który opiekował się nami zastępując chorą Fan thi Ann — w gromadzie szybciej idzie robota i weselej...

— Tu między nimi jest i „kadra"— szepnął Wan Tań — ciekawym czy poznacie?

Przyglądałem się pracującym kobietom, zgarbione, po łokcie zagłębiały ręce w mule i pikowały rozsadę ryżową. Olek miał lepsze oko, wypatrzył ładną, czarnowłosą dziewczynę.

— To chyba ta.

— Zgadłeś — powiedział zdziwiony Wan Tań. — Ona przyszła prosto z biura z „Centrum", studentka. Musiało jej być trudno, bo ona z miasta.

Przywołana dziewczyna obmyła zgrabne nogi, opuściła podwinięte spodnie, mokrą ręką podgarnęła kosmyki włosów, spadające na czoło. Witała się z nami przyjaźnie.

— Jestem tu piąty tydzień — powiedziała — już wiem o chłopach wszystko. Teraz nie trzeba pytać, sami mówią. Z początku nie wierzyli, że jestem przysłana na „robotę", tak przywykli, że delegaci zatrzymywali się we dworze, u bogacza, gdzie wygoda i obfite jedzenie. Ja mieszkam u najbiedniejszego z nich. On ma tylko jeden zagon i dwuletnią córeczkę... Najpierw się na mnie boczyli, zajęłam się dzieckiem, zyskałam ich sobie.

Dziewczyna idąc między nami miedzą ku wiosce, opowiadała żywo gestykulując. Duże stado kaczek z kwakaniem żerowało na zatopionym polu.

— Mój gospodarz jest zbyt dumny żeby się przyznać do nędzy. Dopiero pomogła mi choroba jego dziecka i otwarła mu oczy. On twierdził, że mu się nie wiedzie, bo musiał sprzedać rolę z grobami przodków. Pan nie uszanował spokoju zmarłych, zaorał mogiły. A swoim przodkom co roku pali wonne papierki z modlitwami i pieniądze, które przydają się na łapówkę dla demonów piekielnych, więc mu duchy przodków błogosławią. Pytałam go — „z czego żyjesz?" — odpowiedział — „Z łaski pana, przecież on mi dzierżawi ziemię, bez jego zgody nie miałbym pola". „Ale pan sam nie pracuje, tylko ty przynosisz mu gotowe ziarno". „To prawda — przyznał — ale pan jest bogaty i nie musi pracować. On daje mi ziemię, ja płacę mu dzierżawę, a więc żywimy się nawzajem". A gdzie jest twoja ziemia? — „Ja nie mam ziemi". I nigdy nie miałeś? „Mieliśmy mały kawałeczek, ale mój ojciec pożyczył pieniądze na bawołu i nie zwrócił panu w terminie, więc musiał oddać ziemię, która była zastawem". Słyszałeś o dekrecie rządowym, który nakazywał obniżkę czynszu dzierżawnego? „Słyszałem — uśmiechnął się z mojej naiwności — dekret obowiązuje tylko tam, gdzie są partyzanci. Lepiej z panem nie zadzierać, bo nie da mi pola w dzierżawę". A jeżeli to pole już kupiłeś? Zaczęłam mu wyliczać ile ryżu stracił — cztery lata minęły od ogłoszenia ustawy, za ten ryż mógł nabyć pole, które dotąd dzierżawił. Kiedy pojął, kiedy przeliczył sobie na kamykach, ogarnęło go szaleństwo, upadł na kolana i bił głową o słup, aż sobie poranił czoło. „Mnie dwoje dzieci zmarło z głodu — jęczał — to on wypił z nich krew, przeklęty chciwiec". Od tej chwili stał się moim sprzymierzeńcem i współpracownikiem, ściągnął najbiedniejszych, liczyli swoje krzywdy, powoli nabierali odwagi, szepnęły się oskarżenia, wreszcie mieliśmy obszarnika w ręku. Był mordercą, był zdrajcą. Niedawno go aresztowano.

Przechodziliśmy koło pracujących. Mężczyźni wyrywali rozsadę, otrzepywali ziemię przywarłą do korzeni i wiązali ryż w pęczki. Wszyscy pozdrawiali dziewczynę.

— Tam — pokazała czworo ludzi — pochylonych nad polem, to są obszarnicy...

— Tacy obdarci?

— Oni się teraz maskują. Jeden drugiego pilnuje, żeby nosili połatane kurtki, dzieciom każą kosić trawę, paść bawoły, zbierać ślimaki — tak, jak to robiły dzieci biedaków. Ale, czy wiesz bracie, że oni sprzedali dwie miary złota, łańcuszki i pierścienie, kupili za to przemycane lekarstwa, bo one nie podlegają konfiskacie, a mają dużą wartość... Oni teraz robią tajne umowy, podejmują biedaków, żeby ich sobie zjednać, piją z nimi wódkę. Wielu nie chce pana oskarżać, bo już dostali wyrównanie w postaci pola lub bawołu. Ponieważ nie wolno ziemi sprzedawać, chłopi biorą ją jako posag, wraz z córką obszarnika.

— Żeby całą ziemię ukryć dużo musiałby mieć tych córek — zaśmiałem się.

— A, dużo, bardzo dużo. Nasz pan z trzema żonami ma dziewięcioro dzieci, ale ze służbą, z wyrobnicami ma ich dwadzieścia dwoje, oczywiście one u niego pracują, choć mieszkają przy matkach. Zwoływał je dzwonkiem, nieposłuszne bił, a niektóre dla postrachu sprzedawał. Kiedy go pytano dlaczego tyle kobiet w jego obejściu chodzi brzemiennych, odpowiedział prosto: „Sieję sobie służbę".

— Ja myślę, że najwięcej wam wyjaśni ta prosta statystyka — powiedział redaktor Quan Dam. — W tej wiosce jest:

148 rodzin biedaków — razem 493 osoby, przeciętna na rodzinę, wypada trzy, a więc ojciec, matka i jedno dziecko.

141 rodzin średniaków — razem — 648 osób — na rodzinę 4 do 5 osób.

14 bogaczy — razem — 91 osoba — na rodzinę 6 osób.

5 obszarników — razem — 39 osób — na rodzinę 8 osób.

Czy pojmujecie straszliwą wymowę tego obliczenia? U bezrolnych nędza zabija dzieci. Każda choroba jest śmiertelna. Niedożywiony organizm nie potrafi się obronić przed zakażeniem. Zapytajcie najbiedniejszych, oni nie mieli mniej dzieci niż bogacze, tylko im poumierały. Usłyszycie straszliwą kronikę zgonów. Na tej statystyce najlepiej widać dławiący ucisk wyzyskiwaczy.

— Tutejszy pan — mówiła dziewczyna — jedyny posiadał studnię we wiosce, ale nie pozwalał z niej chłopom czerpać wody; mimo że wszystkie potoki mają wodę malaryczną. Teraz studnia jest otwarta dla każdego.

(D. c. n.)

---

160 tys. mieszkańców Warszawy w akcji sanitarno-porządkowej

Wiosenne prace sanitarno-porządkowe prowadzone od kilku tygodni na terenie całego kraju przy szerokim współudziale ludności, w wielu miejscowościach przyniosły już poważne wyniki.

M. inn. w **Warszawie** w pracach przy upiększaniu miasta wzięło już udział ponad 160 tys. mieszkańców. W ciągu 6 tygodni akcji sanitarno-porządkowej zagrabiono i oczyszczono 131 tys. m. kw. zieleńców i trawników, uporządkowano ok. 5 tys. posesji, wywieziono ok. 1200 ton gruzu i śmieci.

W Centralnym Parku Kultury nad Wisłą młodzież przekopała i zniwelowała ok. 80 tys. m. kw. terenu. Na Starym Mieście założono 4 ha nowych trawników.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

6 wagonów kostki — na opał

Budowę przy ul. Wałbrzyskiej prowadzi Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego W-5. Buduje się tam halę Fabryczną dla Warszawskich Zakładów Wytwórczych Sprzętu Filmowego.

W jednej z hal fabrycznych wykonano nawierzchnię, zgodnie z projektem, z kostki drewnianej na podłożu betonowym. Do wykonania tej nawierzchni zużyto dużo materiałów, gdyż hala ma powierzchni ok. 700 m kw.

Dopiero po wykonaniu tej roboty „obudził się" inwestor, czyli WZWSF i doszedł do wniosku, że nawierzchnia z kostki nie nadaje się, gdyż w hali powstałoby zbyt wiele kurzu. A poza tym nie przewidziano w projekcie postumentów pod maszyny.

Obecnie na zarządzenie dyrektora WZWSF brygady robocze Zarządu Budowlanego Mokotów przystąpiły do zrywania kostki i rozbijania podłoża. Następnie przystąpi się do wykonania postumentów, nowego podłoża i kładzenia w miejsce kostki klepki dębowej.

Wszystko byłoby dobrze — bo na hali może być klepka i powinny być postumenty pod maszyny. Ale dlaczego inwestor tak późno doszedł do wniosku, że projekt nawierzchni jest zły? Ten „spóźniony zapłon" spowodował zniszczenie ok. 6 wagonów kolejowych tak cennego materiału jakim jest kostka drewniana (bo kostka ta po zerwaniu nadaje się tylko na opał), cement i inne materiały. Poza tym bardzo drogo kosztuje robocizna tych przeróbek.

Takie marnotrawstwo jest szczególnie karygodne po uchwałach II Zjazdu Partii, które przewidują obniżkę kosztów budownictwa.

Michał Sadowski
ZBM W-5

37 tys. studentów i uczniów zgłosiło się do brygad żniwnych SP

Ponad 10 tys. słuchaczy wyższych uczelni wyraziło chęć wyjazdu na 2-tygodniowe turnusy studenckich brygad żniwnych, które w lipcu i sierpniu pomagać będą PGR w przeprowadzeniu zbiorów.

Również wiele młodzieży szkół ogólnokształcących i zawodowych pragnie wyjechać na wieś, by w brygadach żniwnych SP pomóc w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu i zakończeniu prac żniwnych.

Już ponad 27 tys. chłopców i dziewcząt odpowiedziało na apel uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej Nr 2 w Warszawie, którzy wezwali młodzież szkół średnich z całego kraju do ochotniczego wstępowania do brygad żniwnych SP.

Urządzenia do zamrażania ryb otrzymają bazy rybołówstwa morskiego

Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Rybołówstwa Morskiego prowadzi prace związane z budową nowych urządzeń do zamrażania ryb. W Bazie Rybołówstwa Dalekomorskiego w Świnoujściu daleko zaawansowane są prace związane z budową nowoczesnego tunelu do zamrażania ryb, w którym można zamrażać kilkadziesiąt ton ryb na dobę.

Rybołówstwo morskie otrzymało również szereg nowych fabryk sztucznego lodu, m. in. w Świnoujściu, Helu i Gdyni, które wraz z istniejącymi fabrykami produkować mogą na dobę 330 ton lodu.

W ostatnim okresie bazy rybołówstwa morskiego w Świnoujściu, Helu, Gdyni i Kołobrzegu otrzymały również szereg nowych komór dla przechowywania świeżej ryby, komory na rybę mrożoną, składy lodu i inne urządzenia dające pełne możliwości przetwarzania ryb złowionych przez jednostki rybołówstwa bałtyckiego i dalekomorskiego oraz dłuższego przechowywania ryb.

Pan Wicherek MA GŁOS

— Jeszcze trochę zachmurzenia, trochę deszczów, ale szykuje się wkrótce niespodzianka...

— Panie Wicherek, niech pan szybko mówi, bo umieram z ciekawości.

— Z północnego wschodu nadciągnie nad Polskę fala ciepłego powietrza. I to właśnie — co mnie najbardziej dziwi — z północnego wschodu, skąd zawsze wieją raczej chłodne wiatry. Jednak tym razem będzie to podmuch nawet gorący, bo dziś czy jutro na północy i na wschodzie kraju temperatura powinna podskoczyć do 23—25 stopni ciepła, a w Olsztyńskiem i częściowo w rejonie Warszawy wystąpi duża skłonność do burz. Ciepłe prądy powietrza będą się stopniowo przesuwać bardziej na zachód, tak że za 2—3 dni cała Polska będzie cię cieszyła z ciepłej pogody. (CEN)

RADIO

na dzień 22 maja 1954 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 — 5.25 Muz. 5.40 Gra Ork. Rozgł. Szczecińskiej 6.15 Muz. popul. 6.30 Kal. rad. 6.37 Muz. rozrywk. 6.50 Gimn. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 Muz. operetkowa 9.00 Dla kl. VII 9.30 Konc. solistów 10.00 Muz. lud. 10.30 Popul. muz. symf. — w progr. Wagner, Liszt, Massenet 11.05 Dla kl. III—IV 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozrywk. 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci — słuch. 16.05 Konc. solistów 16.40 Pieśni w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" 17.00 „Z życia Zw. Radz." 17.30 Konc. rozrywk. 18.15 Ulubione melodie 18.40 Aud. sport. 18.50 „Przy sobocie po robocie" 20.30 Muz. tan. 21.30 Muz. tan. w wyk. Ork. Tan. Radia Węgierskiego z udziałem solistów 21.50 Felieton 22.00 d. c. muz. tan. 22.30 Z cyklu „Twórcy operetki" — Jacques Offenbach, słowo wstępne Stefana Rogińskiego 23.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55 — 8.00 Muz. operet. 9.00 Dla kl. VII 9.30 Konc. solistów 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Gra ork. 14.10 Dla kl. I—II — aud. słowno-muz. 14.30 Dla kl. VII 15.00 Gra Zespół Instrumentalny J. Wasiaka 15.25 Utwory fortepianowe współczesnych kompozytorów polskich — w progr.: Świerzyński, Rytel, Lefeld 15.40 „Pieśń o radzieckich rzekach" w wykonaniu solistów i zespołów radzieckich 16.00 Z cyklu: „Aud. tematyczne — Faust w muzyce", słowo wiążące K. Stromengera 17.00 Dla dzieci — słuch. pt. „Drewniaczek" wg opowiadania Collodiego 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 Rhode — „Od Renu po Dunaj" — wiązanka melodii 18.20 Aud. aktualna 18.35 „Piękne głosy" 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Rozmowa z Adolfem Sowińskim o książce „Lata szkolne" 19.45 Gra ork. tan. 20.25 W. A. Mozart — Serenada „Eine Kleine Nachtmusik" — wyk. Ork. Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. Bruno Waltera 20.40 „Kopalnie pod miastem" — reportaż Kazimierza Kniewicza 21.00 Zag. literacka w oprac. i reż. Z. Kopalki 21.45 Wiad. sport. 21.50 „Szwajcarskie melodie ludowe" — audycja słowno-muz. 22.10 Felieton 22.20 Muz. tan. 22.50 „Dla każdego coś miłego".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

48 koncertów w ciągu 2 tygodni

»Prażskie Jaro« — po raz dziewiąty

(Korespondencja własna »Życia«)

Praga, w maju

Stolica Czechosłowacji przeżywa dwie wiosny. Jedną kalendarzową, której słońce złoci mury Hradczyna i chodniki krętych staromiejskich uliczek — i drugą: „Wiosnę Praską" — „Prażskie Jaro" — wielki międzynarodowy festiwal muzyczny. Zwiastunem pierwszej są bzy i magnolie zdobiące skwery, oraz zlot jaskółek szybujących wokół 400 praskich wież. Drugą — charakteryzuje zjazd wybitnych muzyków, kompozytorów i wykonawców z całego niemalże świata. Od dziewięciu już lat dążą artyści do Pragi na ów wiosenny festiwal.

I w tym roku gości zjechało wielu. Przybyli już artyści radzieccy, kompozytor Szaporin i dwaj wirtuozi, laureaci Nagród Stalinowskich: pianista Światosław Rychter i wiolonczelista Daniel Szafran. Są już w Pradze dyrygenci: Georgescu z Rumunii, Molinarii z Włoch, Garaguly z Szwecji, Węgrowie są reprezentowani przez pianistkę Annie Fiszer i kwartet Tatrai. Są poza tym Francuzi, Anglicy, 120-osobowy zespół symfoniczny Gewandhausorchester z Lipska. Nawet z dalekiej Mongolii, Chin i Indii, z Egiptu i Chile przybyli goście, uczestnicy „Wiosny".

Nie brak — rzecz jasna — muzyków polskich. W jury konkursu śpiewaczego zasiada Ada Sari. Śpiewacy polscy Majak i Rozelówna wystąpią gościnnie w „Sprzedanej Narzeczonej". Wprost z Brazylii ma przybyć do Pragi Halina Czerny-Stefańska...

Tegoroczna „Wiosna Praska" rozbrzmiewać będzie głównie muzyką czeskich klasyków. Przede wszystkim Dworzaka, którego rocznicę urodzin obchodzi w tym roku na wniosek Światowej Rady Pokoju cała postępowa ludzkość. Czechosłowacja obchodzi poza tym „Rok Muzyki Czeskiej". Tak się bowiem zdarzyło, że w br. przypadają rocznice nie tylko Dworzaka, ale Smetany i Janacka.

Toteż wszystkie zespoły zarówno czechosłowackie jak i zagraniczne w swoim repertuarze uwzględniły przede wszystkim muzykę tych kompozytorów.

Inauguracyjny koncert rozpoczęto poematem symfonicznym Bedricha Smetany — „Moja Ojczyzna". Na następnym zaś koncercie chór morawskich nauczycieli wykonał utwory Smetany, Dworzaka i Janacka. Niecodziennym wydarzeniem było wykonanie Requiem Dworzaka przez Filharmonię Czeską oraz chór Czeskiego Zespołu Śpiewaczego.

Niemiecki zespół symfoniczny Gewandhausorchester przygotował symfonię G-dur Dworzaka. Węgierski kwartet Tatrai, rumuńskie trio Georghiu przygotowały utwory kameralne tego kompozytora. Dyrygent szwedzki będzie dyrygował koncertem na fortepian i orkiestrę Dworzaka, w którym jako solista wystąpi jego ziomek F. Maxian.

Angielski skrzypek Love-Day odegra koncert na skrzypce Dworzaka. Prażanie usłyszą poza tym: „Libusze" Smetany, obydwa kwartety tego kompozytora „Glagolską mszę" i „Lisa chytruska" Janacka, utwory Suka, Nowaka, suitę C-moll Ostrcilla itp.

Nie znaczy to by na festiwalu grano tylko utwory czeskie. W Pradze zostanie po raz pierwszy poza granicami ZSRR wykonana X symfonia Szostakowicza, oraz nowe utwory kompozytorów rumuńskich i włoskich. Poza tym program festiwalu przewiduje wykonanie I i VI symfonii Beethovena, oraz utworów Haydna, Czajkowskiego, Brücknera, Ryszarda Straussa, Francka, Kodaly'ego.

Zazdrościć można mieszkańcom Pragi imprez festiwalowych. Czterdzieści osiem koncertów w ciągu dwóch tygodni — jest w czym wybierać, a nie są to przecież wszystkie imprezy muzyczne odbywające się obecnie w Pradze. Oprócz bowiem koncertów odbywają się corocznie w czasie „Praskiej Wiosny" międzynarodowe konkursy dla młodych skrzypków, pianistów i innych instrumentalistów. Po raz pierwszy w tym roku zorganizowano międzynarodowy konkurs dla młodych śpiewaków, w którym nasza Stefania Wojtowiczówna otrzymała I nagrodę. Na licznych recitalach mogą prażanie zapoznać się z wschodzącymi gwiazdami europejskich estrad...

Nazwał ktoś muzykę — najbardziej zrozumiałym, służącym braterstwu między ludźmi, językiem międzynarodowym. Tym językiem rozbrzmiewają przez dwa tygodnie ulice Pragi.

S. K.

Ostatnie wydawnictwa

HONORIUSZ BALZAC — **Kuzynka Bietka.** Przełożył z francuskiego Tadeusz Żeleński-Boy. Czytelnik. Str. 406 Cena zł 17.

EDMOND ABOUT — **Nos pana . rejenta** Tłumaczył z francuskiego Julian Rogoziński. Ilustrował Jan Młodożeniec. (Biblioteka Satyry). Czytelnik Str 87 Cena zł 5.

ANNA SEGHERS — **Droga przez luty.** Tłumaczyły z niemieckiego Janina Marecka i Maria Wołczarska. Czytelnik. Str. 228. Cena zł 12.

ROBERT MARTIN — **Burza nad Koreą.** Przełożył z włoskiego Włodzimierz Halicki. Czytelnik. Str. 367 Cena zł 14.

MULK RAJ ANAND — **Dwa liście i pąk.** Tłumaczył z angielskiego Bolesław Miga. Opracowanie graficzne Jan S. Miklaszewski. Wydanie II Czytelnik. Str. 219. Cena zł 7.

Nie wystarczy planować

Słaby przebieg akcji odgruzowania

Na ostatnim posiedzeniu prez. MRN w Olsztynie analizowany był przebieg akcji odgruzowania miasta. Stwierdzono, że dotychczasowe wyniki odgruzowania są bardzo słabe i należy energicznie wziąć się do pracy, aby nadrobić powstałe w ostatnich tygodniach zaległości. **Na 500 instytucji zaledwie kilkadziesiąt przystąpiło do odgruzowania. Na ustawionej przed ratuszem tablicy współzawodnictwa codziennie podawane będą wyniki pracy poszczególnych załóg. Stwierdzono, że jak do tej pory, przedstawiciele ZMP, ZBM i PCK nie biorą udziału w posiedzeniach komitetu, a wiele instytucji m. in. WRZZ założywszy ręce czeka na publiczną naganę z racji swej obojętności dla spraw społecznych.**

W toku dyskusji okazało się, że ZBM zamiast na miejscu uzyskiwać tłuczkę ceglaną, sprowadza ją aż... z Wrocławia. Tymczasem u nas na każdym zagruzowanym placu znajdujemy masę połówek lub ćwiartek cegieł nadających się do przeróbki. Egzaminu nie zdał również Film Polski. Brak jest bowiem propagandy wizualnej, a wyników współzawodnictwa w akcji odgruzowania nie ilustrują wykresy w gablotkach.

Nie wystarczy więc, jak się okazuje, planować. Trzeba również plany te i przyjęte na siebie obowiązki w terminie wykonywać. (e)

Sam projekt to za mało

DLACZEGO OLSZTYŃSKIE ZAKŁADY PRODUKCYJNE nie stosują metody Fr. Klaja

Obiecywano sobie wiele, a po naradzie aktywu wynalazczości pracowniczej, jaka odbyła się w WDK przed 3 miesiącami uzgodniono, że metodę Franciszka Klaja trzeba zastosować w zakładach produkcyjnych naszego województwa. Zajmą się tym zakładowe kluby racjonalizacji i techniki, które nawiążą współpracę z NOT i gabinetem technicznym przy WDK celem popularyzacji nowej oszczędnościowej metody pracy. Przy czym WRZZ przypadła rola organizacyjna, czuwania nad całością upowszechnienia cennej inicjatywy Franciszka Klaja.

Zajęto się więc jej upowszechnieniem — jak już powiedzieliśmy — od razu; po naradzie. Pisało o tej naradzie „Życie" 26 marca br. Sugerowaliśmy, że najpierw wprowadzić trzeba ją w jednym z zakładów pracy jako przykład, gdzie łatwe do skontrolowania wyniki pracy nową metodą dodadzą bodźca pozostałym zakładom w jej zastosowaniu. Wytypowano więc 3 zakłady „doświadczalne". Były nimi: piska sklejka, ZNTK w Ostródzie i „Warfama' w Dobrym Mieście. W końcu ustalono, że najkorzystniej da się to przeprowadzić w „Warfamie". Zakładowy klub racjonalizacji i techniki pracuje tam wzorowo, ma osiągnięcia, robotnicy, aktyw kierowniczo-inżynieryjny interesują się racjonalizacją i nowatorstwem, tam więc istnieją duże możliwości prędkiego zastosowania metody Klaja w normalnym toku produkcyjnym.

Jak postanowiono, tak zrobiono. WRZZ oraz NOT rzuciło w teren aktyw propagandowy, aby nową metodę „rozpracować" na miejscu. Naj pierw pojechano do „Warfamy". Od tego czasu odbyły się już tam trzy zakładowe posiedzenia klubu racjonalizacji. Na każdym z nich stała sprawa metody Franciszka Klaja. Ostatni raz 24 ub. m. Rezultat obrad był jednak zawsze ten sam: jednomyślne stwierdzenie, że metodę trzeba zastosować. Tylko kiedy to nastąpi, to... protokół z ostatniego posiedzenia o tym nic nie wspomina.

Tymczasem WRZZ i NOT działały dalej. W 42 zakładach pracy przeprowadzono cykl odpowiednich pogadanek. Do dyspozycji każdego z tych 42 zakładowych klubów racjonalizacji i techniki oddano wykresy, schematy, wzory, mówiące o tym, co należy uczynić, aby wprowadzić ją w życie. Jak dotychczas wyniki tej akcji są raczej mierne bowiem zainteresowanie nową metodą okazały po sobie tylko nieliczne zakłady pracy jak: ZBM, ZNTK w Ostródzie z tym, że klub racjonalizacji i techniki przy ZBM postawił sprawę jasno, określając datę wprowadzenia na jednej z budów olsztyńskich pracy nową metodą, której termin ustalono na pierwsze dni czerwca br.

Reszta, to zamiary które — jak dotychczas — spełzły na niczym. Na skutek biernej i niezdecydowanej postawy zakładowych klubów racjonalizacji, a przede wszystkim klubu z „Warfamy" sprawa od 3 miesięcy nie postąpiła ani o krok naprzód. Tyle tylko, że WRZZ wraz z gabinetem technicznym przy WDK jak i NOT po swojej „linii" zdziałały co mogły. Ale przyznać trzeba, że działalność ta była w dużej mierze zawężona.

WRZZ nie wykorzystała w pełni swoich możliwości organizacyjnych ograniczając się tylko do przeprowadzenia cyklu odczytów i prelekcji o nowej metodzie. A przecież nie o to tylko chodziło. A w parze z popularyzacją wiedzy o metodzie Klaja miała podążać i konkretna praca. Bo dobrego pomysłu usprawniającego pracę nie wystarczy pochwalić, popularyzować, ale przede wszystkim umieć go wykorzystać. (zb)

Baczność! Stonka ziemniaczana

Dziś pierwsza wstępna lustracja

Znany miczurinowiec, kierownik szkoły podstawowej w Krokowie pow. Reszel ob. **Bujalski** znalazł 11 bm. na młodych roślinach ziemniaczanych po myślowo urządzonego poletka chwytnego 12 chrząszczy i złoża jaj stonki ziemniaczanej. **Wykrycie po raz pierwszy w tym roku w naszym województwie — na kilkunastu zaledwie roślinach ziemniaczanych dużej stosunkowo ilości chrząszczy, jest sygnałem wiosennych lotów szkodnika, który po zimowym spoczynku poszukuje żerowisk rozprzestrzeniając się na sąsiednie pola.**

W roku bież. na skutek dobrych dla tego chrząszcza warunków zimowania spodziewane jest pojawienie się stonki w większej niż w roku ub. ilości, zwłaszcza, że sucha i ciepła wiosna umożliwiła szczególnie podczas silnych wiatrów szerokie rozpowszechnianie się szkodnika.

Ponieważ przygotowania do kampanii stonkowej w roku bieżącym nie wszędzie przeprowadzono z należytą dokładnością i kontrola dnia gotowości — 22.IV br. wykazała poważne braki szczególnie w POM i PGR, pierwsze w tym roku liczne pojawienie się stonki musi stać się groźnym ostrzeżeniem dla opieszałych.

Dziś odbędzie się na terenie całego województwa pierwsza lustracja wstępna obejmująca zeszłoroczne uprawy ziemniaczane i poletka chwytne.

Lustracja ta ma na celu wykrycie chrząszczy stonki ziemniaczanej na zeszłorocznych ziemniaczyskach i poletkach chwytnych oraz usuwanie samosiewów ziemniaczanych.

Każdy więc kierownik gospodarstwa PGR, każdy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, każdy przodownik gromadzki i każdy sołtys winien skrupulatnie dopilnować na swym terenie dokładnego przeprowadzenia zarządzonej lustracji, gdyż od sumiennych przeglądów zależy likwidacja pierwszych występujących ognisk stonki.

Pierwsza wstępna lustracja rozpoczynająca akcję przeciwstonkową w naszym województwie musi zmobilizować całą bez wyjątku ludność rolniczą, gdyż niebezpieczeństwo stonki wobec wykrycia chrząszczy w pow. reszelskim zagraża każdemu powiatowi i każdej gromadzie naszego województwa.

Przodownice wsi olsztyńskiej

Elżbieta Pachniewska

Powoli wychodzono z biura spółdzielni. Zebranie się skończyło, ale jeszcze po drodze zatrzymywano się dyskutując nad sprawami hodowli. W rozmowie tej coraz to padało nazwisko Elżbiety Pachniewskiej.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR oborowa ze spółdzielni produkcyjnej w Sudwie ob. Elżbieta Pachniewska zobowiązała się rozszerzyć hodowlę bydła spółdzielczego o 9 sztuk. Od pierwszej chwili zabrała się ona do roboty przy obsłudze spółdzielczego inwentarza. Nierzadko i wśród nocy zjawiała się pieczołowicie doglądając każdej sztuki. Stała troska o stan bydła przyniosła spółdzielni korzyści. Obecnie 9 sztuk pięknych cieliczek zasila spółdzielcze stado, a 20 tuczników dostarczono państwu. Zobowiązanie zostało zrealizowane.

Pachniewska nie lubi się chwalić. Mówi prosto.

„Nie ma tu żadnej mądrości, trzeba się przyłożyć do roboty i uczciwie przestrzegać porządku, a skutki nie dadzą długo na siebie czekać".

Od trzech lat pracuje ona w spółdzielni jako oborowa i cieszy się dobrą opinią. Krowy z Sudwy słyną z wysokiej mleczności wśród okolicznych gromad. Prawie każda z nich daje 3 000 l. mleka rocznie.

Kiedy we wsi organizowała się spółdzielnia, Pachniewska nie zwlekała. Przyszła do spółdzielni, aby, jak to sama mówi, życie poprawić. Pracuje zawsze ofiarnie i wydajnie. W ubiegłym roku wypracowała 226 roboczodniówek. Obecnie na jej koncie u księgowego zapisanych jest już 126 dniówek. Bo Pachniewska zawsze jest pierwsza. Przykład jej oddziaływuje i na pozostałe kobiety.

Kiedy Mejdowa nie wychodziła do roboty zainteresowała się nią Pachniewska. Raz i drugi poszła do domu nawiązując szczerą rozmowę.

— Przecież sama sobie szkodzicie Mejdowo. Roboty nie trza się bać — mówiła, i aby zachęcić sąsiadkę, obok swej normalnej pracy w oborze, postanowiła wychodzić w pole. Kiedy w gorące dni siewów ludzie wracali z pracy, na polach uwijała się jeszcze Pachniewska.

— Ale się uwzięła — mówiły kobiety i budziła się w nich ambicja. One też tak potrafią. I... poszły jej śladem.

Kobiety w Sudwie w bieżącym roku zajęły się uprawą buraków wg nowych form organizacyjnych. Wyłoniły z brygady polowej 2 ogniwa składające się z 9 osób. Na czele jednego z ogniw stoi Pachniewska. Siewy buraków cukrowych przeprowadzono pod hasłem „Na czyim polu będzie większy urodzaj" i rozwinięto współzawodnictwo. Plantowane zaś na działkach warzywa postanowiono sprzedać na specjalnym stoisku w Olsztynku.

Wydajna praca produkcyjna nie przeszkadza Pachniewskiej w pracy społecznej. Jak tylko znajdzie chwilę wolnego czasu idzie na wieś i szerzy tam prawdę o spółdzielczej gospodarce, rozmawia z indywidualnymi gospodarzami. Nie ogranicza się tylko do gromady, lecz sięga dalej, rozmawia z kobietami z Królikowa, Jemiłowa, Lichtajn. Jest w tym duża zasługa Pachniewskiej, że ostatnio do spółdzielni przystąpiło 9 nowych członków.

Za sumienną i dobrze pojętą pracę w zespole spółdzielcy wytypowali Elżbietę Pachniewską jako delegatkę na Zjazd Przodujących Kobiet, który odbędzie się w dniu 23 bm. w Warszawie. (oz)

Jutro o godzinie 9

otwarcie „targów letnich"

Jutro w niedzielę 23 bm. o godz. 9 nastąpi na placu Gen. Świerczewskiego w Olsztynie otwarcie wiosenno-letnich targów. Do późnych godzin nocnych pracowali stolarze, malarze, dekoratorzy itp. w ciągu ostatnich dni. Efektownie będą wyglądały stoiska MHD, które znajdują się w głębi z prawej strony. Odzież gotowa sprzedawana będzie w obok położonej sali. Atrakcją MHD będzie **dobrze zaopatrzone stoisko z tekstyliami, „resztkami" wełnianymi, obuwiem, art. perfumeryjnymi** itp. Po zakończeniu targów, stoiska te przeniesione zostaną na stałe do hali targowej. **Miłe niespodzianki czekają na nabywców w stoiskach CPLiA oraz Spólnoty Pracy.** Bogaty wybór artykułów spożywczych ujrzymy również w stoiskach PSS, które zajmują lewy róg placu Świerczewskiego. Pośrodku czynny będzie bar OZG i 2 bufety, stoisko OPDiBMI, punkty usługowe, poczta oraz nowoczesny wózek KZG na kółkach. Smaczne obiady będą mogli skonsumować zwiedzający targi w pobliskiej „Staromiejskiej", „Klubowej" czy też „Nowoczesnej".

Dokładne informacje wraz z danymi o sukcesach naszego handlu uspołecznionego i planem miasta Olsztyna znajdziemy w specjalnym „Przewodniku". Codziennie w godzinach popołudniowych na terenie targów odbywać się będą występy artystyczne, czynne będzie „Wesołe miasteczko", loteria itp.

Ocenę swą odnośnie zaopatrzenia wypowiemy po naradzie aparatu handlu z konsumentami, najnowsze modele zobaczymy na rewii mody i będziemy mogli z miejsca zrobić zamówienia — swoje zaś uwagi, które mogą się przyczynić do usprawnienia pracy naszego handlu oraz opinię o obsłudze wypowiemy w ankietach.

Jutro więc o godz. 9 wszyscy spotykamy się w Olsztynie na placu Świerczewskiego. (j)

Nowy konkurs

racjonalizatorski

Pisaliśmy już o konkursie, jaki ogłosiło ZBM w Olsztynie na najlepszą racjonalizatorską brygadę inżynieryjno-robotniczą. Ostatnio Zjednoczenie to ogłosiło nowy **konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora ZBM**, za którego uważany będzie ten, którego nowy projekt, lub suma udziałów w projektach racjonalizatorskich I półrocza br. w znacznym stopniu przyczyni się do wykonania planów produkcyjnych ZBM, przyniesie oszczędności w materiałach, robociźnie lub podniesie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dla wyróżnionych w konkursie przewiduje się nagrody w wysokości 1000, 750, 500 i 300 zł.

Rozwiązanie konkursu i wręczenie nagród nastąpi 22 lipca br. (r)

Ożywiona działalność PCK w Szczytnie

w akcji sanitarno-porządkowej

Coraz szersze rzesze społeczeństwa woj. olsztyńskiego współpracują z drużynami sanitarno-porządkowymi, doprowadzając do należytego stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego zakłady pracy, place, obejścia gospodarcze itp.

Pomyślnie przebiega akcja sanitarno-porządkowa w powiatach: **Szczytno, Nowe Miasto, Reszel i Giżycko.** Dobrze również pracuje **drużyna sanitarna przy roszarni lnu w Szczytnie.** Wyłonione spośród załogi trójki kontrolne w znacznym stopniu podniosły warunki sanitarne w zakładzie.

Dobrze zorganizował prace **oddział PCK w Szczytnie.** Powołano tam szereg trójek kontrolnych, w skład których wchodzi młodszy personel służby zdrowia. Trójki te wyjeżdżają do gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR i prowadzą szeroką kampanię uświadamiającą. W ubiegłym miesiącu we wsiach powiatu Szczytno **wygłoszono ok. 300 pogadanek z dziedziny higieny osobistej itd.**

Do akcji sanitarno-porządkowej włączyła się także młodzież szkolna. M. in. **uczniowie i nauczyciele szkoły w Rynie** pow. Giżycko organizują pogadanki na temat znaczenia akcji sanitarno-porządkowej. We wszystkich klasach założone zostały komitety czystości.

Niektóre jednak powiaty nie doceniają należycie znaczenia akcji sanitarno - porządkowej. Do nich należą m. in.: **Braniewo, Pisz i Węgorzewo.** (p)

Dalsze udogodnienia dla podróżnych

przynosi letni rozkład jazdy PKP

Dziś o północy wchodzi w życie na wszystkich liniach sieci PKP nowy „letni" rozkład jazdy. Zmiany, jakie poczyniono w nowym rozkładzie, podyktowane zostały troską o podróżnych, zwłaszcza tych, którzy korzystają z dojazdów do miejsc pracy. Ruch pociągów podmiejskich został więc bardziej dostosowany do życzeń pasażerów.

Pewnym przesunięciom uległy również godziny odjazdu kilku pasażerskich pociągów dalekobieżnych. Na trasie **Białystok — Olsztyn — Gdynia** uruchomiono **pociąg pośpieszny** (odjazd z Olsztyna o godz. 0.01, przyjazd do Gdyni godz. 4.41, z Gdyni, odj. godz. 0.11, przyj. do Olsztyna godz. 4.41).

Uległa również zmianie godzina odejścia **pociągu pośpiesznego do Warszawy,** który obecnie odjeżdżać będzie z Olsztyna o godz. 5, przyjazd do Warszawy godz. 8.58. Pozostałe godziny odejścia składów pociągów pasażerskich skomunikowanych bezpośrednio z Warszawą ustalono: po południu odj. z Olsztyna godz. 16.34, w nocy godz. 23.57.

Uruchomiono również nowy **pociąg z Torunia do Olsztyna.** Odjazd z Torunia godz. 6.30, przyjazd do Olsztyna godz. 11.09. Kursujący dotychczas pociąg osobowy na trasie **Olsztyn — Myślenice — Gdynia** odchodzić będzie o godz. 10.05 zamiast o 9.35 i przebiegać trasą **Olsztyn — Elbląg — Gdynia** z tym, że na odcinku od Olsztyna Zach. do Morąga nie będzie zatrzymywał się na żadnej stacji. Z powrotem do Olsztyna trasa pociągu przebiegać będzie starym szlakiem przez **Myślenice,** bez żadnych zmian.

Pierwszym pociągiem, który odejdzie jeszcze dziś w myśl nowego rozkładu jazdy będzie pociąg osobowy do **Braniewa,** który zamiast wyjechać z Olsztyna o godz. 0.06 odejdzie o godz. 23.40.

O pozostałych zmianach w ruchu pociągów pasażerskich można dowiedzieć się w nowym rozkładzie jazdy PKP lub zasięgnąć informacji w „Orbisie" albo biurach obsługi podróżnych. (zb)

Siewy skończone —

teraz sadzimy ziemniaki

(il) Siewy zbóż podstawowych zostały już zakończone w całym województwie. W okresie trwania kampanii spółdzielnie produkcyjne zasiały krzyżowo 832 ha. Siewy rzepaku i buraków cukrowych wykonano już w około 80 proc. Za kilka dni i te prace zostaną zakończone.

Sadzenie ziemniaków znajduje się w stadium największego nasilenia. W pracach tych przodują chłopi pow. szczycieńskiego, którzy do 19 bm. zasadzili ogółem 6800 ha. W całym woj. olsztyńskim chłopi gospodarujący indywidualnie przeprowadzili sadzenie ziemniaków na obszarze 54 tys. ha, wykonując plan w 60 proc. W wiosennej kampanii siewnej chłopi zlikwidowali ogółem 15.050 ha odłogów, w tym zespoły uprawowe — 2140 ha. Nie uprawiane dotychczas grunta orne zostały obsiane głównie owsem, jęczmieniem, lnem itp.

ZE SPORTU

Jutro nad Jez. Krzywym —

„Motocross"

W niedzielę 23 bm. zwolenników sportu motorowego spotka miła niespodzianka. W dniu tym sekcja motorowa ZS „Budowlani" organizuje niezwykle emocjonującą imprezę — wyścig terenowy „Motocross", jako pierwszą eliminację strefy północnej do raidowych mistrzostw Polski.

„Motocross" odbędzie się na znanej już nam z zeszłorocznych tego rodzaju imprez trasie: po wzniesieniach i piaskach obok kąpieliska miejskiego nad Jez. Krzywym. Impreza ta zapowiada się w tym roku niezwykle interesująco, startować bowiem w niej będą najlepsi raidowcy Polski oraz — rzecz jasna — czołowi zawodnicy olsztyńscy. Należy nadmienić, iż tegoroczna trasa „Motocrossu" zostanie urozmaicona innymi niż dotychczas zjazdami i podjazdami pod góry.

Start nastąpi sprzed kąpieliska o godz. 14 i to bez względu na pogodę. A więc w niedzielę spotykamy się na wielkiej imprezie motorowej nad Jez. Krzywym. (ul)

DZIEŃ OLSZTYNA

NA PLACU zabaw dla dzieci przy ul. 1 Maja zakończono już przygotowania do niedzielnych uroczystości dla naszych najmłodszych. Wybudowano więc specjalnie w tym celu estradę, na której popisywać się będzie wojskowa kapela, a w godzinach od 12 do 21 wystąpią tam szkolne zespoły artystyczne z miasta. Imprezę tę, jak już informowaliśmy, organizuje kierownictwo ogródków jordanowskich. Trwać ona będzie przez całą niedzielę i obfitować będzie w moc niespodzianek.

UWAGA kierowcy! W dniu jutrzejszym dyżurować będzie stacja benzynowa przy al. Warszawskiej.

W UB. NIEDZIELĘ na placu przy al. Wojska Polskiego zorganizowano pokaz sprawności drużyn sanitarnych z województwa. Najwięcej punktów i pierwsze miejsca zajęły drużyny ratownicze PCK: DOKP w Olsztynie, piskiej fabryki sklejek i roszarni lnu w Sępopolu.

DZIAŁALNOŚĆ klubu Iris znana jest olsztyniakom z wielu organizowanych tam odczytów, ciekawych dyskusji nad książkami itd. Ostatnio do tego „repertuaru" normalnych zajęć w klubie doszły urządzane przynajmniej raz w tygodniu seanse filmowe. W dniu dzisiejszym wyświetlony zostanie np. film pt. „Pierwszy start". Początek seansu naznaczono na godz. 19. Wstęp jest bezpłatny.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Takie czasy". godz. 20

Kina wg inf. OZK

Odrodzenie — „Nieustraszony batalion" godz. 17.30 i 20

Polonia — „Fanfan Tulipan" — godz. 17 i 19.30

Awangarda — „Trójka trefl", prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna, społeczna nr 3, ul. Kościuszki nr 85

Poq. Rat. ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Dwie wizyty w węgorzewskiej stoczni

Wierzymy w Daczyka...

Dyrektora zespołu rybackiego w Węgorzewie, a zarazem kierownika stoczni rybackiej zastajemy przy... podpisywaniu wniosków karnych za pogwałcenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Lista jest spora: Horn, Daczyk, Krawczun... recydywiści. Bo stolarz Eugeniusz Horn był już 4 razy karany za bumelanctwo...

PIJĄ...

Horn, Daczyk, Krawczun i wielu innych robotników stoczni w Węgorzewie bumelują. Bumelują i piją. Piją poza pracą, przynoszą ćwiartki i półlitrówki na teren stoczni a nawet — w czym celuje Horn, „urywają" się do gospody podczas pracy, by do stoczni już tego dnia nie wrócić, lub też przyjść w takim stanie, że praca przy maszynie grozi nieszczęśliwym wypadkiem.

Robotnicy piją, bo nikt do tej pory nic nie uczynił, by zlikwidować pijaństwo w stoczni. Piją, bo przykład taki daje im kierownik robót inwestycyjnych Bolesław Czepaniewski, któremu dotychczas uchodziło bezkarnie pijaństwo i bumelanctwo, a co za tym idzie — zaniedbywanie swych obowiązków.

Do Czepaniewskiego należy sporządzanie list płacy dla pracujących przy inwestycjach robotników. Czepaniewski opóźnia — oczywiście przez wódkę — sporządzanie list, więc i wypłat. Doszło nawet do tego, że pewnego razu rozgoryczeni nieotrzymaniem wypłaty robotnicy chcieli go skąpać w kanale...

W dniu, kiedy odwiedziliśmy węgorzewską stocznię Czepaniewski miał znowu sporządzić listę wypłat. Około godz. 11 „urwał się".

— Znów wróci „pod gazem". Znów nie będzie wypłaty — mówili robotnicy...

Czy Czepaniewski wrócił, w jakim stanie, czy dokonał wypłaty, czy skąpano go w kanale — tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że nie jest już kierownikiem. Słusznie przeniesiono go do pracy fizycznej, zresztą zgodnie z wyrokiem kolegium orzekającego, które ukarało go za jego wybryki miesiącem pracy poprawczej.

GRALI W WARCABY

Tak, grali w warcaby, ale nie w świetlicy, lecz wśród sągów drzewa, podczas godzin pracy. Praca bowiem w węgorzewskiej stoczni tak była zorganizowana, że robotnikom pozostawało wiele wolnego czasu na warcaby oraz na wykonywanie w ciągu dnia roboczego różnego rodzaju wózków sporządzonych oczywiście z państwowego materiału i sprzedawanych na własny oczywiście rachunek. Zgrabne wózki robi Horst Lorenz i inni. Dobrzy fachowcy, ale... stocznia nie wykonuje planów...

GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE TAM... RESZTA TRACI

Czy dyrektor, kierownik techniczny, kadrowiec, nie widzieli pijaństwa, bumelanctwa, gry w warcaby, marnowania czasu przez załogę? **Widzieli, lecz nie mieli czasu na zajęcie się tymi sprawami. Bo byli oni zajęci sprawami „większej wagi" jak: osobiste rozgrywki między sobą, podstawianie sobie nawzajem nóg, walka o lepsze stanowiska...** A robota leżała, załoga demoralizowała się.

Nie można więc mieć pretensji do robotnika, że udzielił mu się również nastrój nurtujący „górę" przedsiębiorstwa, nastrój braku dbałości o wykonanie planów, o jakość łodzi, bo widział, że „góra" zajmowała się tym w nieznacznym stopniu.

Wolno Czepaniewskiemu pić, wolno i nam — myśleli robotnicy. Brygadzista Daczyk, dobry pracownik właśnie przez przykład Czepaniewskiego dostał się na listę bumelantów. Przykład idzie z góry, przykład beztroski, dezorganizacji życia przedsiębiorstwa i „zawalania" planów, którym „szturmy" pod koniec miesiąca niewiele pomagały. Tak było do niedawna.

OD NOWA

Od kilku tygodni jest wreszcie w stoczni węgorzewskiej nowy dyrektor, nowy kierownik techniczny, nowy personalny, nowy główny księgowy. Zaczęto patrzeć na załogę, na człowieka, na plany. Przestano lekceważyć wykroczenia, polepszono organizację pracy, wprowadzono dział kontroli technicznej. Praca zaczyna się jak gdyby od nowa. Wzrosła wydajność pracy i plan na maj ma wreszcie szanse wykonania.

Niecała bowiem załoga, o nie, poddawała się atmosferze wywołanej przez b. kierownictwo. Nie wszyscy pili i bumelowali. Dobrze pracował tokarz Stanisław Dźwinek i jego pomocnik Grudzień. Nie pił i nie bumelował Ryszkowski z kuźni, Pietrowicz z kadłubowni, Subotowicz z magazynu, ofiarnie pracowali i inni.

NA WSZYSTKO JEST RADA

Rada znalazła się i na nieodpowiednie kierownictwo stoczni, znalazła się na organizację pracy. Czy nie może się więc znaleźć na wózki i warcaby? To właśnie dobrze, że robotnik odczuwa potrzebę rozrywki umysłowej, ale trzeba go związać ze świetlicą, nauczyć go wielu innych również przyjemnych rozrywek, przy których się wypoczywa. To dobrze, że Horst Lorenz umie budować wózki i inne zgrabne drobiazgi. Na nasze pytanie, czy robotnik mógłby wykonywać od czasu do czasu jakiś drobiazg dla siebie poza godzinami pracy na maszynach stoczni — nowe jej kierownictwo odpowiedziało przecież — tak! Upodobań i zamiłowań robotników nikt dusić nie zamierza, **chodzi jednak o to, by były one rozwijane w odpowiednim czasie i nie ze szkodą dla przedsiębiorstwa.**

Rada znajdzie się również na bumelanctwo i na jego przyczynę — pijaństwo. Ogrodzenie terenów stoczni i postawienie w bramie wartownika — pijaństwa nie zlikwidują. **Ale zlikwidować je może postawa większej części, tej dobrej, ofiarnej części załogi, która wraz z radą zakładową potępi i pogardzi notorycznymi pijakami i bumelantami.** Pomogą kary umiejętnie stosowane wobec niepoprawnych.

Sądzimy jednak, że niepoprawnych nie będzie. **Wraz z kierownictwem stoczni wierzymy w Daczyka i innych, którzy oderwą się od prowodyrów i że ci również — osamotnieni — ujrzą radość życia w pracy i trzeźwej rozrywce.**

Stocznia w Węgorzewie ma przecież obecnie wszelkie warunki, by stać się przodującym zakładem, a zależy to teraz od każdego członka jej załogi. K. R.

Nowości RSW poetyckie
LEOPOLD STAFF
WIKLINA
str. 67 zł 2
PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
338-1

Ogłoszenia drobne

Dentystyczne artykuły poleca „Uran", Warszawa, Hoża 43 róg Poznańskiej. 3568-0

CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Olsztyn, ul Mazurska nr 1, tel 35 48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo. Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".
Prenumerata miesięczna zł 5.— Za mówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110
Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
5-B-15925